Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy
Nr 25. Kraków, dnia 13 czerwca 1926 r. Rok XIV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie, Nr 401.065.
Cena numeru: 20 groszy.	Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286

Po wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

Prezydent Wojciechowski zrzekł się urzędu Prezydenta w dniu 14 maja b. r., nie mogąc wobec wytworzonej sytuacji sprawować tegoż, w zgodzie ze złożoną przez siebie przysięgą.

Marszałek Rataj zwołał Zgromadzenie Narodowe na dzień 31 maja b. r. celem dokonania wyboru nowego Prezydenta.

Lewica, t. j. socjaliści, »Wyzwolenie« i »Stronnictwo chłopskie«, postawiła kandydaturę marszałka Piłsudskiego, rozwijając szaloną, bezwzględną, nieprzebierającą w środkach agitację za tą kandydaturą.

Za Piłsudskim oświadczyły się również mniejszości narodowe, a zwłaszcza żydzi.

Prawica wysunęła w ostatniej chwili kandydaturę wojewody poznańskiego, Bnińskiego.

Decyzja była w rękach Narodowej Partji Robotniczej, a zwłaszcza Klubu parlamentarnego P. S. L. »Piast«.

Taki bowiem jest układ sił w Sejmie że na którą stronę przechyli się Klub P. S. L. »Piast« — ta zwycięża.

Klub stanął tedy przed niesłychanie ciężkiem, a ważnem zagadnieniem:

Na kogo oddać swe głosy, na Bnińskiego, czy na Piłsudskiego?

Pozornie wybór bardzo łatwy.

Któż, jak nie Piłsudski zwrócił luty karabinów maszynowych w Prezesa Klubu i Stronnictwa, W. Witosa?

I zaco, pytam, za co?

Zato, że Witos podjął się spełnienia ciężkiego bardzo obowiązku wobec państwa i społeczeństwa, by tenże wedle najlepszej swej woli, uczciwie i sumiennie wypełnić?

Głosować na człowieka, którego wysunęli socjaliści, w taki nikczemny, bandycki sposób napadający na Stronnictwo Ludowe i jego Prezesa?

Iść razem z »Wyzwoleniem«, a zwłaszcza ze „Stronnictwem chłopskiem", które za pierwszym, rewolucyjnym podmuchem zdarło maskę z oblicza swego i okazało się ekspozyturą Trockiego i Radka Sobelsohna w Polsce?

Interes partji, interes pierwszorzędnej wagi nakazywał bezwzględnie Klubowi głosować przeciw Piłsudskiemu.

Cóżby się jednak stało, gdyby Klub »Piasta« oddał swe głosy za Bnińskim?

Wówczas zawrzałaby walka domowa między Wielkopolską a Kongresówką, a w każdym razie wybuchłyby groźne niepokoje i prz wroty wewnętrzne o nieobliczalnych, a napewno szkodliwych i zgubnych dla państwa następstwach.

Wzgląd na państwo, troska o jutro, pragnienie oszczędzenia przelewu krwi bratniej i zapobieżenia anarchji i rewolucji skłoniły Klub »Piasta«, że zgodnie z naczelnym artykułem programu Stronnictwa, stawiającym interes państwa na pierwszem miejscu, powziął uchwałę, że Klub nie sprzeciwia się kandydaturze Piłsudskiego na Prezydenta.

Zgodnie z tą uchwałą Klub umożliwił Piłsudskiemu wybór, oddając częściowo białe kartki, a częściowo głosując nawet na Piłsudskiego.

W ten sposób Piłsudski otrzymał 292 głosy, Bniński 193.

Prezydentem został tedy obrany Piłsudski.

Piłsudski wyboru nie przyjął.

Powody odmowy nie wytrzymują rzeczowej krytyki.

Jedyny argument, że Prezydent ma za mało władzy, wobec czego on, Piłsudski, nie chce być więźniem Belwederu, odpada, gdy się zważy, że w Sejmie jest już gotowy projekt klubów większości, rozszerzający władzę Prezydenta.

Lewica, która dotąd była przeciwną wzmocnieniu władzy Prezydenta, **teraz pod batem** musi się na wniosek ten zgodzić. Za tydzień, dwa nie potrzebowałby już Piłsudski być więźniem Belwederu, miałby wzmocnioną, szeroką władzę.

Wobec odmowy ze strony Piłsudskiego wyłoniło się pytanie, kogo w jego miejsce postawić jako kandydata.

Klub »Piasta« uchwalił zaproponować marszałkowi Ratajowi przyjęcie tej godności.

Marszałek Rataj stanowczo odmówił, zalecając ze swej strony kandydaturę prof. Mościckiego.

Klub, idąc za tą radą marszałka Rataja, postanowił poprzeć kandydaturę prof. Mościckiego, który też został wybrany Prezydentem.

Marszałek Piłsudski wyraził radość z powodu wyboru Mościckiego, uważając go za człowieka bardzo odpowiedniego na ten wysoki urząd.

Nowy Prezydent może każdej chwili powołać rząd z najtęższych ludzi złożony, »rząd odrodzenia moralnego«.

Nic już nie stoi na przeszkodzie do wytępienia złodziejstw, szachrajstw, nadużyć, marnotrawienia grosza publicznego, do utorowania w Polsce drogi uczciwości, moralności, porządkowi, ładowi, dobrobytowi, szczęściu i pomyślności.

Dotąd słyszeliśmy ze strony obozu Piłsudskiego tylko szumne słowa — czekamy na czyny.

Czas nagli.

Jan Brodacki.

Niedawne czyny — a obecne słowa.

Rozmyślając o minionych wypadkach buntu i okolicznościach, które go spowodowały, przychodzę do przekonania, żę **przyszłość państwa będzie bardzo trudna, bo prawo zostało zdeptane bezkarnie.**

Polska jest krajem rolniczym i jeszcze przez długie lata nim pozostać musi, a jednak rolnicy, których jest około 20 miljonów na 28 miljonów całej ludności, nie mają prawie żadnego znaczenia i żądnego wpływu. Osiem lat dobiega istnienia państwa polskiego, lecz przez 7 lat było rolnictwo traktowane po macoszemu. Wszystkie nasze rządy szły po linji nakazów socjalistów. Naprzód kontyngenty, potem ceny maksymalne, potem zakaz wywozu płodów rolniczych za granicę, a wreszcie opłaty wywozowe, tak, że rolnik musiał oddawać swoje produkty za pół ceny, a natomiast to co on potrzebował z produktów przemysłowych było 2—3 a nawet 4 razy droższe w stosunku do cen przedwojennych produktów rolnych. To też rolnik w Polsce doszedł do ostatniej nędzy.

We wszystkich państwach świata (oprócz Rosji i Polski) rolnictwo się cieszyło opieką rządów, tylko w Rosji bolszewickiej, w państwie czysto socjalistycznem, rządzącem się według teorji Marksa, było i jest gorzej, bo tam jest rząd tak zwany robotniczo-chłopski, — ale rządzą państwem żydzi i niby to przedstawiciele robotników, a chłopi są na to, ażeby oddawali swoje produkty bolszewikom za bezcen, a kupowali u nich wszystko co im potrzeba po cenach wygórowanych, gdyż sprzedaż i kupno są upaństwowione. Zaś synowie chłopów powołani do wojska, służą do tłumienia rozruchów buntujących się chłopów i rozstrzeliwania podejrzanych o nieprzychylne działanie przeciw komunistom.

W Polsce w ostatnim roku za czasów urzędowania p. Kiernika jako ministra rolnictwa poprawiło się trochę, bo otwarto granice i wywieziono sporo zboża, jaj, bydła, świń i ceny się podniosły mimo to, zboża są u nas tańsze niż nawet w Ameryce lecz stosunek cen produktów rolnych do produktów przemysłowych jest jeszcze daleki do wyrównania, a do zagojenia ran 7-letniem gnębieniem zadanych, nie wystarczy jeden rok pomyślniejszy.

Obecnie marszałek Piłsudski spowodował bunt w wojsku i przeprowadził zamach stanu, pod hasłem oczyszczenia życia państwowego od nadużyć (szuji i złodziei) od partyj i partyjek i przeprowadzenia koniecznych reform dla uzdrowienia życia gospodarczego w państwie. Wielkie to hasła. Daj Boże, ażeby tego dokonał, ale ja mam duże wątpliwości, albowiem marszałek Piłsudski był już naczelnikiem państwa dłuższy czas — niby król, niczem nieskrępowany, gdyż konstytucji jeszcze nie było i właśnie w czasie jego rządów było nawet więcej różnych nadużyć i złodziejstw niż obecnie. Sejm nawet uchwalił karę śmierci na złodziei funduszów publicznych. **Za jego rządów ustanowiono aż 18 ministerstw, natworzono mnóstwo urzędów popotrzebnych i niepotrzebnych, naprzyjmowano nadmierne ilości ludzi do urzędów i do kolei, że dotąd niepodobna doprowadzić tego do normalnego stanu.**

Kolej zwłaszcza została tak obarczona, że pomimo olbrzymiego majątku tkwiącego w kolei, przyniosła ona do niedawna setki miljonów wynoszące straty, pomimo wysokich taryf przewozowych.

Za jego rządów uchwalono tę krępującą prezydenta i Senat konstytucję, oraz ordynację wyborczą z temi wielkiemi okręgami, 21-letnimi wyborcami i wyborczyniami i 25-letnimi posłami.

Za niego uchwalono ustawę o 8 względnie 6-godzinnym dniu pracy, tak szkodliwą dla gospodarczego rozwoju kraju i szkodliwą także dla robotników, którzy w ogromnej masie stracili zarobek i stali się ciężarem państwa, bo mnóstwo fabryk upadło, nie mogąc w tych warunkach produkować.

Myli się marszałek, jeżeli mówi (w wywiadzie), że to wina prawicy, bo było wprost przeciwnie. Wprawdzie referentem konstytucji był poseł Dubanowicz, należący do prawicy, ale oni nie mieli pewnej większości, więc żądania lewicy uwzględniać musieli, **a te wszystkie szkodliwe ustawy i wyłomy w konstytucji,** oprócz skrępowania prezydenta państwa, **powstały na żądanie lewicy.** Także ordynacja wyborcza uchwalona pod naporem lewicy. Lecz przy każdej z tych ustaw, wystarczyłoby słowo Naczelnika, by lewica pofolgowała w swoich żądaniach, bo była jemu oddana całą duszą.

P. Naczelnik się jednak temi sprawami nie nie interesował. I dziś ta lewica otacza marszałka, a że bunt przeciw prawowitemu rządowi popierała całą siłą swoich bojówek i strzelców, a także przeszkodami przy przewożeniu wojsk rządowych kolejami, więc trudno będzie iść przeciwko ich woli.

Jak wiadomo jest to potęga, państwo w państwie, która jednak **do naprawy tych opłakanych stosunków tak gospodarczych jak i finansowych się nie nadaje. Nietylko w Polsce, ale wszędzie tam, gdzie rządzą socjaliści, życie gospodarcze i wartość pieniądza upada.** Te względy przemawiają do mojego przekonania, że niestety spodziewanego polepszenia nie będzie (chyba, że p. Prezydent Mościcki powoła do rządu ludzi mądrych i dzielnych — ale znowu dla rolników mogą nastać ciężkie czasy, bo **lewica jest wrogiem rolników** i wogóle wrogie własności, a zatem **chłopi organizować się do kupy, bo tylko w ten sposób potrafimy się obronić.** Z rozbitymi i kłócącymi nikt się nie liczy.

A. Średniawski, senator

Co marsz. Piłsudski powiedział społeczeństwu 26 maja, co 29 maja, a co 31 maja 1926?

Marszałek Piłsudski udzielił w dniu 26 maja przedstawicielowi »Kurjera Porannego« następującego wytłómaczenia tragicznych wypadków majowych:

»Ostatnim momentem, który mię zmusił do decyzji, było utworzenie rządu, przypominającego mi bezecnej pamięci rząd, z powodu którego wyszedłem ze służby państwowej, nie chcąc swojem imieniem i służbą popierać ludzi, którzy zdaniem mojem brali udział w najcięższej zbrodni, dokonanej na Polsce, w zabójstwie Prezydenta Rzeczypospolitej G. Narutowicza, mego zresztą osobistego przyjaciela«.

Zabójstwa ś. p. Narutowicza dokonał E. Niewiadomski, bez niczyjego wpływu i poniósł za zbrodnię śmierć.

Po przedstawieniu przebiegu »wiekopomnej bitwy« jak »Przyjaciel Ludu« z radością określa nieszczęsną, bratobójczą walkę, przeszedł Piłsudski do punktu, który najwięcej zajmuje umysły, a mianowicie dlaczego nie ogłosił się dyktatorem i nie wziął władzy w swoje jedynie ręce, lecz poszedł na drogę legalizowania tego, co zaszło?

»Rozumiem, powiada marszałek Piłsudski, iż wybierając drogę zalegalizowania faktu dokonanego zawiodłem wiele nadziei we mnie pokładanych i wyrzekłem się tak łatwej w okrzykach formy, jak dyktatura jednego człowieka. Zrobiłem to jednak z całą rozwagą i świadomą decyzją, pomimo, **iż ufam swoim siłom i swojej wewnętrznej wartości.**

Zrobiłem to zaś dlatego, żeby odzwyczajono się u nas w Polsce zwalać spokojnie wszystko na jednego człowieka, dając mu potem niechętną pomoc, bez dania codziennej, solidnej pracy wielkiej ilości ludzi, niezbędnej dla zreformowania przyzwyczajeń, tak silnie zresztą krytykowanych w całym aparacie państwowym«.

Jak widać z powyższego »wytłómaczenia« wypadków majowych marszałek Piłsudski jest pełen uznania dla swego czynu, który spełnił w zgodzie i z aprobatą swego sumienia.

Skądże więc w odezwie wydanej w tym samym dniu do żołnierzy znalazł się taki wielemówiący zwrot:

»**Niech Bóg nad grzechami litościwy nam odpuści i rękę karzącą odwróci**, a my stańmy do naszej pracy, która ziemię naszą wzmacnia i odradza«.

Tu jest przyznanie się do wyrzutów sumienia, do winy i błaganie Boga o przebaczenie.

W dniu 29 maja zebrali się zaproszeni przez premjera przedstawiciele stronnictw Sejmu i Senatu, w liczbie około 30, przed którymi marszałek Piłsudski wyłuszczył swój pogląd na sytuację związaną ze Zgromadzeniem Narodowem i wyborem nowego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Oto charakterystyczne momenty przemówienia p. Piłsudskiego:

»Nie będę się wdawał w dyskusję nad wypadkami majowemi. **Zdecydowałem się na nie sam, zgodnie z własnem sumieniem i nie widzę potrzeby z tego się tłómaczyć.**

Głównymi powodami obecnego stanu rzeczy w Polsce, t. j. nędzy, słabizny zewnętrznej i wewnętrznej, były złodziejstwa, pozostające bezkarnie.

Wydałem wojnę szujom, łajdakom, mordercom i złodziejom i w walce tej nie ulegnę.

Warunki tak się ułożyły, że mogłem nie dopuścić was do sali Zgromadzenia Narodowego, kpiąc z was wszystkich, ale czynię próbę, czy można jeszcze w Polsce rządzić bez bata.

Dałem gwarancję swobodnego obioru Prezydenta i słowa dotrzymam; ale ostrzegam: nie zawierajcie z kandydatem na Prezydenta układów partyjnych. Kandydat na Prezydenta musi stać ponad stronnictwami i winien przeto reprezentować cały naród.

Wiedźcie, że w przeciwnym razie nie będę bronił Sejmu i Senatu, gdy dojdzie do władzy ulica. Wydałem wojnę szujom, łajdakom, mordercom i złodziejom i w walce tej nie ulegnę.

Moim programem jest zmniejszenie łajdactw i utorowanie drogi uczciwości.

Czekam i zapewniam Panów, że się nie zmienię«.

Któżby śmiał przeszkadzać w tak dobrem dziele?

Zgromadzenie Narodowe znaczną większością, bo 293 głosami wybrało prezydentem p. Piłsudskiego.

Jako prezydent, mając w dodatku armję na swe usługi mógł p. Piłsudski powierzyć misję utworzenia rządu najgodniejszym, najuczciwszym, najmądrzejszym w narodzie, wytępić złodziejstwa i nadużycia, zaprowadzić ład i porządek, dobrobyt i pomyślność. Niestety!

Bezpośrednio po wyborze swym na Prezydenta przysłał marszałek Piłsudski pismo następującej treści:

Panie Marszałku!

Dziękuję Zgromadzeniu Narodowemu za wybór. Po raz drugi w mem życiu mam w ten sposób zalegalizowanie moich czynności i prac historycznych, które, niestety, dla mnie spotkały się przedtem z oporem i niechęcią dosyć szeroką. Tym razem dziękuję wszystkim Panom, że wybór mój nie był jednomyślnym tak, jak to było w lutym 1919 r. Mniej może będzie w Polsce zdrad i fałszu.

Niestey, przyjąć wyboru nie jestem w stanie. Nie mogłem wywalczyć w sobie zapomnienia, nie mogłem wydobyć z siebie aktu zaufania i do siebie w tej pracy, którą już raz czyniłem, ani też do tych, co mnie na ten urząd powołują. Zbyt silnie w pamięci stoi mi tragiczna postać zamordowanego Prezydenta Narutowicza, którego nie zdołałem od okrutnego losu uchronić, zbyt silnie działa na mnie brutalna napaść na moje dzieci.

Nie mogę też nie stwierdzić raz jeszcze, że nie potrafię żyć bez pracy bezpośredniej, gdy istniejąca Konstytucja od Prezydenta taką właśnie pracę odsuwa i oddala. Musiałbym zanadto się męczyć i łamać. Inny charakter do tego jest potrzebny.

Przepraszam za zawód, który czynię nietylko tym, co za mną głosowali, lecz i tym, co poza salą Zgromadzenia żądają tego odemnie. Sumienie, do którego się odwoływałem po tysiąc razy ostatniemi dniami nie pozwala mi zadość uczynić tym żądaniom.

Dziękuję raz jeszcze za wybór i proszę o natychmiastowy — daj Boże — szczęśliwy wybór Prezydenta Rzeczypospolitej.

(—) J. Piłsudski.

Czytamy i oczom nie wierzymy:

»Niestety przyjąć wyboru nie jestem w stanie«. **Nie mogłem wydobyć z siebie aktu zaufania i do siebie w tej pracy, ani też do tych, co mnie na ten urząd powołują**.

Że marszałek Piłsudski nie ma zaufania do socjalistów, »Wyzwoleńców« i »Stronnictwa chłopskiego«, mimo, że ci okrzyknęli go mężem opatrznościowym Polski, apostołem i t. p., to rzecz jasna i zrozumiała, ale że do siebie niema zaufania, to bardzo źle.

Jakże wykona to, co zamierzał? W sobotę zapewnia, iż ufa swoim siłom, że w walce tej nie ulegnie, w poniedziałek oświadcza, że nie mógł wydobyć z siebie aktu zaufania do siebie w tej pracy, jaką sobie nakreślił!

Ciasne są uprawnienia Prezydenta, istniejąca konstytucja odsuwa od Prezydenta pracę i wpływ bezpośredni na rządy. Prawda. Cóż jednak teraz łatwiejszego, jak zmienić konstytucję, rozszerzyć prawa Prezydenta?

Wszak P. S. L. »Piast« od kilku lat usilnie woła o wzmocnienie władzy Prezydenta, o danie mu prawa rozwiązania Sejmu i Senatu własną mocą, nawet wbrew woli Sejmu, a ósemka również godzi się na tę zmianę, a tylko lewica sprzeciwiała się temu.

Zamiast rezygnować z wyboru, trzeba było przemówić »odpowiednim argumentem« do socjalistów, wyzwoleńców i brylowców, w paru dniach wzmocniłoby się władzę Prezydenta, i nie trzebaby było rezygnować, wybierać człowieka (Mościckiego) nieznanego ogółowi i nie zajmującego się dotąd sprawami państwowemi!

Tego wszystkiego, co w Polsce się obecnie dzieje, nie zrozumie żaden logicznie myślący człowiek, **a zagranica patrzy na Polskę, jak na dom warjatów, Kobierzyn, Kulparków, Tworki.**

W Wierzchosławicach!

W Polsce opinja publiczna nie jest wyrazem sumienia społeczeństwa, lecz owocem plotki, obmowy, zawiści, oszczerstwa, podłoty.

Narzędziem tej opinji są dzienniki, zwłaszcza te przeróżne Kurjery Poranne, Czerwone, Expresy, Naprzody, oraz „Przyjaciel Ludu", „Sztandar Chłopski", „Gazeta Chłopska" i inne organa Stronnictwa chłopskiego i „Wyzwolenia". Zwłaszcza gdy chodzi o Witosa, każde kłamstwo jest dobre, każda potwarz, każda nikczemność znajdzie gościnne przyjęcie w redakcjach powyższych pism.

Tak dzieje się od początku powstania Polski, w ostatnich czasach jednak te plotki i podłości doszły do zenitu. Centralny Kom. Wyk. P. P. S. oficjalnie nazywa Witosa, Kiernika, Osieckiego złodziejami grosza publicznego i domaga się na nich doraźnej kary.

Były premjer Moraczewski ze spokojnem sumieniem zarzuca Witosowi, że na posełstwie dorobił się majątku, któregoby nie zamienił z bogatym obszarnikiem.

Szanowne, zacne i nietykalne głupstwo — rozum zjadło.

Za czasów Polski szlacheckiej istniało pewne szanowne i nietykalne głupstwo, które w bardzo wielkim stopniu przyczyniło się do upadku i niewoli naszego narodu — było to słynne i jedyne w świecie, szlacheckie »liberum veto«.

Szanownem było to głupstwem, bo aczkolwiek sprzeciwiało się to zdrowemu rozsądkowi, by jeden głupi, podły lub awanturnik mógł przegłosować cały sejm — to jednak nawet najrozsądniejsi i najzacniejsi ludzie stawali się posłusznymi i godzili się bez sprzeciwu na najgłupsze, najpodlejsze następstwa uszanowania tego głupstwa. Było ono nietykalne, gdyż można było wprawdzie wetującego rozsiekać i ścigać, ale nikomu nie przyszło nawet na myśl, by wbrew opozycji jednego posła ustawę czy dzieło zbawienne do skutku doprowadzić. Zacnem było, gdyż wychodziło z najzacniejszej myśli, intencji, by wszystkie prawa, czy dzieła były ustanawiane jednomyślnie za zgodą wszystkich.

Umysły ówczesnych posłów można porównać do umysłu ludzi wyznających zabobon, że niewolno nikogo ani niczego z domu zapalonego piorunem ratować, bo skoro »Bóg piorun spuścił« — nie godzi się Mu sprzeciwiać, ratując ludzi, bydło i dobytek.

Niestety, jeśli my dziś jesteśmy ołupieni tą chorobą szloeczną, społeczeństwa ówczesnego — to niemniej będą zdumiewać się nasi potomkowie naszemi głupstwami i karkołomnemi łamańcami, któremi zdążamy do naszych celów.

Zaczynam litanję, niechże ją dalej inni ciągną celem uświadomienia nas w naszych brakach i błędach i usunięcia ich z naszego życia państwowego.

DANJA CZY SOWIETY?

Zdawałoby się, że państwo takie jak Polska, składające się z 70% ludności rolniczej, czerpiące bogactwo głównie z rolnictwa będzie zbudowane na modłę państw rolniczych, jak n. p. Danja, Rumunja i t. d.

Gdzie tam. U nas właśnie nie dla tych 70% budowano to państwo, lecz dla eksperymentów jakich 10% z pozostałej reszty 30% ludności. Widać to od zarania rządów Moraczewskiego aż do dnia dzisiejszego. **Zamiast głosów i spraw ludności rolniczej u nas słyszy się wszystko wiecznie i przedewszystkiem głosy i sprawy reszty 30%** — tak, że człek przeciera ze zdumieniem oczy i zapytuje w jakim my kraju żyjemy. Rezultat jest taki, że rdzeń ludności i państwa z jej sprawami t. j. ludność i sprawy rolnicze wypycha się za drzwi, a proteguje się tę część, która żyje tylko dzięki i dla ludności rolniczej — **rezultatem jest zamiast silnego i naturalnego w naszych warunkach rolnictwa słaby, dychawiczny i sztuczny przemysł, handel i t. d. — brak chleba własnego, niedobory w bilansie wywozowym.**

Wygląda to tak, jakby urząd gminny chciał forytować rzemieślników i tylko prawie o rzemiośle rozprawiał, radził, rzemiosło popierał. Rozsądek mówi, że

Bryl, Pawłowski, Pluta, Putek, Stapiński prześcigują się w sianiu najnikczemniejszych zarzutów i plotek.

Głównie nie daje im spać uznanie i zaufanie, jakiem chłopi darzą Witosa. To też wszelkiemi sposobami starają się ono podważyć, a swoje pragnienia biorą za rzeczywistość.

Korzystając z zamieszania, jakie powstało w kraju wskutek wypadków warszawskich, puścili w świat wieści, że chłopi w powiecie tarnowskim, brzeskim, dąbrowskim robili pochody za Piłsudskim, przeciw Witosowi, bo, że we własnej gminie nie ma co Witos robić, nie śmie się pokazać.

Pokazał się i w dwa dni potem 5 czerwca zebrali się delegaci z 15 okolicznych gmin w liczbie przeszło 200 ludzi, żeby zaprotestować przeciwko oszczerstwom, rozsiewanym po świecie, jakoby chłopi z Wierzchosławic i okolicy występowali wrogo przeciwko prezesowi Witosowi, oraz by zamanifestować swoje uczucia i swój stosunek do swego krajana i do stronnictwa.

Po przemówieniu prezesa Witosa i przedstawieniu ostatnich wypadków rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos: poseł Brodacki i delegaci gmin, a to: Macheta z Wierzchosławic; Pulanik, wójt z Bogumiłowic; Gajdur, wójt z Mikołajowic; Kuraś z Łętowic; Kaliciński z Wierzchosławic; Giza z Bobrownik.

Wszyscy zgodnie stwierdzili, że wieś i okolica stoją niezłomnie przy Witosie i stronnictwie. Wyrazili oburzenie i pogardę oszczercom z „Naprzodu", „Przyjaciela Ludu", „Sztandaru Chłopskiego" za zniesławienie i bezczeszczenie prezesa Witosa.

Wezwali wszystkich chłopów do zorganizowania się pod sztandarem „Piasta" **i do pędzenia ze wsi wszystkich warchołów, którzy chłopów jątrzą i rozdzielają.**

Odnośne rezolucje jednogłośnie uchwalono postanawiając w najbliższym czasie urządzić w Wierzchosławicach wielki manifestacyjny wiec ludowców z sąsiednich gmin i powiatów.

Próżne zatem nadzieje wrogów wsi polskiej, względnie „przyjaciół" w guście Bryla, Pluty, Stapińskiego.

Oni mają na swe zawołanie karabiny, rewolwery, noże, pałki, bojówki socjalistyczno-komunistyczne i pieniędzy wbród, Witos ma za sobą pracę rzetelną, uczciwą, program P. S. L. i przy programie stojących chłopów polskich.

Chłopi nie mają karabinów, kul, ale mają kartki wyborcze, gdy przyjdzie czas, odpowiedzą na prowokacje, na znęcanie się nad sobą przez bojówki socjalistyczno-bolszewickie.

Ławą staną przy urnie wyborczej, a dzień ten będzie dniem triumfu dla stronnictwa ludowego i dla prezesa Witosa. *J. K.*

bez kowali, stolarzy, szewców, krawców wieś się nie obejdzie, lecz także, że inne wsie mają dostateczną ilość swoich rzemieślników i głupstwo by się zrobiło i wprost jest niemożliwem, by całą wieś z rolników przerobić na rzemieślników — mówi też rozsądek, że trzeba starać się o podstawę bogactwa wsi no i naszego państwa, t. j. **o rolnictwo, by wysoko stało, by wystarczyło dla nas, na wywóz czyli poprawę bilansu handlowego, dało dobrobyt ludności rolniczej,** a przez to przemysłowi, handlowi a więc państwu. Niemcy powiedzieli: **chłop bogaty to kraj bogaty** — a zeszłoroczny nieurodzaj to potwierdził u nas.

Więc pierwszą i największą troską w Polsce ma być podniesienie rolnictwa i ludności rolniczej, oparcie się tylko na niej i dopuszczenie jej do dominującego znaczenia, nie zaniedbując równocześnie i reszty t. j. przemysłu i handlu, które rozwijając się zdrowo o ile kiedyś układ sił liczebnych obecnych zmieni na swą korzyść obejmie rządy u nas, jakie się obecnie rolnictwu należą.

Daj Boże, by dorównawszy najpierw Danji przez upodobnienie całej Polski pod względem rolnictwa i przemysłu do obecnego Pomorza i Wielkopolski skończyliśmy budowę Polski, dorównując pod względem rozwoju rolnictwa i przemysłu, wolności i dobrobytu północnej Ameryce.

NARAZIE ROZUM WSKAZUJE (A WŁAŚCIWIE WSKAZAŁ PO WIELKICH SZKODACH W CZASIE MAJĄTKU I LUDZIACH), ŻE W POLSCE POWINNI PRZEDEWSZYSTKIEM MIEĆ GŁOS I RZĄDZIĆ CI CO ŻYWIĄ I BRONIĄ, T. ZN. ROLNICY I SPRAWY ROLNICZE.

Jeśli tak nie było w latach 1918—1923 i dziś jeszcze nie jest, to jest to wina rolników, braku organizacji, jednomyślności wśród nich, to są powody, że nieraz kupka frantów z pod ciemnej gwiazdy ale zorganizowanych wybija się naprzód i rej wodzi, kręci państwem na swoją korzyść lub swych najemców.

BEZROBOCIA.

Pisze się wiele o bezrobotnych i robi się niby coś dla nich — w gruncie rzeczy są to skrzypce, skrzypce biedy, na których wygrywa się na nędzy, **biedy miejskiej** na rządzie rozmaite zapomogi, koncesje polityczne. Syci i tłuści krzykacze tyją i zyskują wpływy, a biedota miejska ginie dziesiątkowana chorobami z nędzy, lecz często i własnem przyczynieniem się do tej nędzy. Oficjalnie mamy kilkaset tysięcy bezrobotnych, lecz gdzie są robotnicy i inteligenci w miastach nigdzie niezarejestrowani w spisach bezrobotnych — **a jakaż jest liczba bezrobotnych chłopów po wsiach w całej Polsce?** Dlaczegóż jednak pisze się tylko o 300.000, **a nie wspomina o tych miljonach bezrobotnych na wsi, głodujących i ginących taksamo jak i ich współobywatele w mieście?** Oto bezrobotny chłop, gdy mu czasy sprzyjają odkłada na gorsze czasy żywność, zapasy, a gdy bieda, nieurodzaj zniszczy mu te zapasy, przyciska pasa, głoduje miesiące lub lata bez pretensyj, rewolucyj i t. p. objawów społecznych. A w **mieście** — gdy dobrze to troszkę żyje się nad stan, wygodnie bez

Ważne uchwały.

W dniu 7 czerwca odbyło się posiedzenie Zarządu powiatowego P. S. L. z powiatu tarnowskiego, przy współudziale przewodniczących zarządów powiatowych z Brzeska, Dąbrowy i Grybowa.

Po wysłuchaniu sprawozdania prezesa Witosa i wyczerpującej dyskusji, powzięto jednogłośnie następujące uchwały:

1) Z uwagi na to, że ostatnie tragiczne wypadki warszawskie i połączony z niemi terror, wywierany przez znikomą cząstkę nad ogółem społeczeństwa wykazały dobitnie, że ludność wiejska może mieć wpływ na losy państwa i bronić swych praw tylko w zdrowym ustroju parlamentarnym, Zarząd powiatowy i delegaci stwierdzają, że było obowiązkiem Klubu P. S. L. Piast, wobec istnienia większości parlamentarnej współpracować w utworzeniu rządu parlamentarnego. **Uznają, że prezes W. Witos spełnił obowiązek wobec państwa i stronnictwa, stając na czele rządu parlamentarnego i broniąc do ostateczności konstytucji i praworządności, zaco wyrażają mu pełne uznanie i podziękowanie.**

2) Stwierdzają, że chłopi w okręgu tarnowskim stoją niezłomnie przy swym prezesie W. Witosie, wyrażają oburzenie i pogardę oszczercom z „Naprzodu", „Przyjaciela ludu", „Sztandaru chłopskiego" za zniesławianie i bezczeszczenie prezesa P. S. L., Witosa, a tem samem i całego stronnictwa.

3) Stwierdzają, że Sejm i Senat skompromitowały się w oczach społeczeństwa, powinny jak najrychlej rozwiązać się, wybory jednak odbyć się powinny dopiero po zmianie obecnej ordynacji wyborczej na podstawie nowej ordynacji, zabezpieczającej interesy państwa i prawidłową pracę ustawodawczą Sejmu i Senatu.

4) Uznają za konieczne zjednoczenie wszystkich chłopów pod sztandarem P. S. L. „Piast", natomiast wykluczają porozumienie a tem więcej zjednoczenie z „Wyzwoleniem", ze Stronnictwem chłopskiem, Niezależną Partją Chłopską, gdyż stronnictwa te, dążąc do wywołania rewolucji społecznej w Polsce i wprowadzenia ustroju bolszewickiego, działają na zgubę państwa i ruchu ludowego.

Socjalistyczni wodzowie.

Pisma socjalistyczne od czasu rokoszu stale rzucają się z furją na prezesa stronnictwa i klubu ludowego »Piast«, nie przebierając w środkach. W szeregu artykułów i notatek zamieszczanych w krakowskim »Naprzodzie« roi się od kalumnij, oszczerstw, wymyślań i t. d. Operuje się tu fałszem, rozpuszcza się wiadomości wyssane z palca a wszystko na to, by robić wrogi nastrój przeciwko Stronnictwu Ludowemu. Wystarczy, by gdzieś na wsi, jakiś pijany włóczęga zagrał na harmonji »Czerwony Sztandar«, a już »Naprzód« pisze, że odbyła się manifestacja przeciw Witosowi, a orkiestra grała »Czerwony Sztandar«. Na gwałt tworzy »Na-

---

oglądania się na tylne koła. — Gdy zaś nadejdzie czas mniej pomyślny, nie umiejąc tak jak ludność na wsi przyciskać pasa — zaczynają się pochody, aranżowane przez obcych i sytych. **A GDYBY TAK W LATACH NIEURODZAJU ZACZĘŁY WSIE CAŁEGO KRAJU WYLEGAĆ NA »ULICE« I REWOLUCJONIZOWAĆ, COBY WTEDY BYŁO?**

Zapewne — warunki miejskie mniej sprzyjają przetrzymywania klęsk bezrobocia, a więcej popuszczaniu pasa niż stosunki wiejskie — jednak **trzeba się w całej Polsce nauczyć chłopskiego »przyciskania pasa«, bo to jest prawo życia ludzkiego.**

Wróćmy jednak do naszego założenia. Pomoce kraju potrzebne są, lecz nie tak bezmyślnie robione jak się to robiło u nas. Zapomogi dla bezrobotnych nie powinny być dawane na wspieranie bezrobocia, lecz na zwalczania — to jest na danie pracy bezrobotnym. A więc budowanie nasypów, dróg, kolei, kanałów i t.p. urządzeń użyteczności publicznej. Ludność znalazłaby zarobek — państwo zyskałoby na jakimś objekcie pożytecznym. Na takim systemie zwalczania bezrobocia moralnie i materjalnie nie straciłoby państwo, gdyby nawet zaciągło pożyczki zagraniczne na prowadzenie tych robót.

Człowiek zdrowy, uczciwy brzydzi się jałmużną i demoralizuje, lecz chętnie zrobi za udzieloną mu pomoc dwa razy tyle dla dobra publicznego — gdyż zyskuje i pieniądz i wewnętrzne zadowolenie — a nadto zaufanie i szacunek dla swych przedstawicieli i władz.

NOWE WYDANIE »LIBERUM VETO«.

Zdaje się, że po 120 kilkuletniej karze za rozmaite błędy szlachty jak n. p. brak ofiarności dla celów państw (podatki), nieposzanowanie i osłabianie władzy, zrywanie sejmów i t. p. przynajmniej my dziś nie popadniemy w tesame niedomagania, za które nie było kalumnji, którejbyśmy na sprawców upadku państwa nie rzucili.

Niestety dziś tosamo się robi w Polsce. Czemże jest n. p. rozbijanie wszelkich koalicyj do naprawy rządów przez rozmaitych Bryłów i t. p. jak nie »liberum veto« w nowej formie? **Kilku ludzi bez czci i sumienia, podłych czy bez rozumu, a może jurgieltników obala rząd i naraża kraj na ciężkie przejścia ku szalonej radości wewnętrznych i zewnętrznych wrogów.**

Za czasów szlacheczczyzny, po takiem »liberum veto«, oburzano się, grożono »rozsiekaniem szablami«, lecz z lekkiem sercem traktowano następstwa zrywania rządów, obalanie niezbędnych reform.

A dziś tosamo — wymyślania i beztroska o skutki obalania rządów. Według wypróbowanego już na naszej skórze i tylu innych narodów wyniku tego rodzaju urządzeń i postępowania państwowego mamy nadzieję zakończenia jak Polska szlachecka, t. j. niewolą.

Ze tak postępują i nie mają wyrzutów sumienia zrywający rządy to nie dziw, gdyż są podli, ale że reszta niby niepodłych tak obojętnie i biernie godzi się na staczanie państwa w przepaść — to też chyba nie mniej podła od pierwszych!

przód« jakiegoś posła Tomka, któremu każe sprzeciwić się, przeciwko rezolucji wyrażającej wotum zaufania prezesowi Witosowi.

Artykuły »Naprzodu«, mające za zadanie zohydzenie prezesa Stronnictwa i Klubu ludowego, nietylko, że chybiają celu, — lecz przeciwnie wywołują nieoczekiwany dla »Naprzodu« skutek, bo wśród chłopów podnoszą się masowe protesty przeciwko taktyce organu socjalistycznego, a przepaść między chłopem a »towarzyszem« stale zaczyna się pogłębiać.

Przypatrzmy się kto to wodzi rej w partji socjalistycznej. Nie wszystkim może wiadomo, że Rada Naczelna P. P. S. składa się z 3 Polaków, a z kopy żydów. Do Rady Nacz. należą: Daszyński, Jaworski, Barlicki, dalsza zaś litanja to żydzi lub wychrzty: **Pozner, Rozner, Perl, Diamand, Liberman, Hausner, Prager, Mandelbaum, Rubin, Kohn** i t. d. Delegatem P. P. S. na Międzynarodówki jest **Hersz Diamand.** Prezesem klubu sejmowego P. P. S. jest żyd: **Fawel Perl** który równocześnie jest redaktorem pisma, naczelnego organu socjalistycznego: »Robotnik«. Drugim redaktorem tego samego pisma jest **Moszek Szapiro.** Artykuły wstępne pisuje tam niejaki »Jan Borski«, który w rzeczywistości jest **Jankiem Sssigmanem.** Artykuły polityczne podpisuje »Henryk Bezmaski«, który jest zwykłem żydkiem **Salomonem Poznerem.** Te pseudonimy, czyli przybrane nazwiska, o brzmieniu polskiem mają na celu ukrywanie przed czytelnikami, pochodzenie żydowskie redaktorów, bo inaczej robotnik odnosi się do artykułu podpisanego przez Henryka Bezmaskiego, a inaczej odnosiłby się, gdyby pod artykułem widniał podpis Salomona Poznera, czy Jankla Essigmana. Korespondentem »Robotnika« z Paryża jest żyd **Hieronim Kosz,** który podpisuje się jako: Hieronimko.

Redaktorem »Naprzodu« krakowskiego był Jojna Haecker. Ten Jojna niedawno wychrzcił się i z Jojny stał się Emil. Jednak to co przez chrzest nie dało się zmienić, to mu pozostało, a również i z czasów jego »przedchrześcijańskich« pozostała w nim wrodzona nienawiść do chłopów polskich o czem mógł każdy przekonać się z ostatnich »Naprzodów«.

Tak więc pod płaszczykiem socjalizmu obrabia się interesy i cele żydowskie. Twórcą socjalizmu był Chaim Mardochaj. Ponieważ już jednak samo nazwisko mogło odstraszyć niejednego robotnika czy radykalnego inteligenta, dlatego też Chaim Mardochaj przefasonował się na Karola Marksa. Jeżelibyśmy przeglądnęli nazwiska wodzów socjalizmu, to oprócz nielicznych wybitniejszych przywódców, którzy nie są pochodzenia żydowskiego, natkniemy się na samych żydów i tak: Bebel, Lassal, Blum, Wanderwelde-Szpoter wszystko to żydzi. Typową domenę żydowstwa wojującego przedstawia obecna Rosja, gdzie z wyjątkiem kilku prowodyrów komunistycznych, reszta to sami żydzi.

Może po tem wszystkiem jasnem się stanie dla każdego chłopa, dlaczego to, pojawiają się w »Naprzodzie« najwstrętniejsze kalumnje, oszczerstwa i przekleństwa iście żydowskie pod adresem prezesa Stronnictwa ludowego.

Kto nie chce pracować dla wspólnego dobra z innymi — może się usunąć i krytykować, robić opozycję papierową czy ustną — a na próby sztucznego »oburzenia ludu« powinny się znaleźć środki uspakajające, natomiast chcący pracować dla dobra państwa, rządzący czy rządzeni, powinni przedewszystkiem baczyć, by spełnili swój obowiązek wyprowadzenia nawy państwowej na bezpieczne wody, a nie na czcze formy. — Gdy się nasz wspólny dom pali, nikt się nie pyta, czy nasz współlokator zgodzi się na ratowanie domu w ten czy inny sposób. — Kto inaczej postępuje dowodzi, że jest głupi.

NIERÓWNA MIARA W KARANIU I NAGRADZANIU.

Zdaje się, że u nas sprawiedliwość istnieje tylko dla lojalnych obywateli — natomiast dla wywrotowców i wszelkiego rodzaju szumowin istnieją względy i względziki.

Niewiadomski, który zabił ś. p. Narutowicza i został słusznie ukarany — Reichy, Drobnery, Marki, Bobrowscy i t. d. zorganizowali bunt i spowodowali kilkanaście trupów żołnierzy i obywateli, chodzą wolni i buntują dalej. Chłop, robotnik ukradł z głodu lub rozwydrzenia drobnostkę, — sadzają go do więzienia — dygnitarz lub majętny człowiek zrabował skarb, biednych, robi się z niego warjata, puszcza na wolność za śmieszną kaucją. **Żołnierz nie usłuchał rozkazu zamyka się go do więzienia, degraduje, generał nie słucha idzie na urlop.**

P. P. S. zorganizowała strejki, bojówki, gotuje jawną niewolę dla reszty społeczeństwa patrzy się na to jako czyny patrjotyczne.

Za obmowę osoby prywatnej sąd karze więzieniem — za szerzenie fałszywych wieści przez »Naprzody« i szkalowanie osób wybitnych, prokuratorja mimo widocznego poniżenia władzy nie widzi powodu do wkroczenia prawnego.

Tak dalej! surowość dla małych złodziei i buntowników a łaskawość dla wielkich, uprzywilejowanych zbrodniarzy. Gdzie sprawiedliwość, gdzie miłosierdzie dla małych winowajców.

Darowano niebacznie listopad 1923 r., obecnie darują maj 1926, czekajmyż jeszcze aż się trzeci raz jeszcze lepiej zawiną i **już skutecznie urządzą panowanie 10% ludności nad 90%.** **J. Góral.**

„Chłopi do wideł! Witos do wideł!"

Oto okrzyki, które wznosili robotnicy socjalistyczni i kolejarze podczas demonstracji przeciwrządowej przed starostwem w Nowym Sączu, dnia 14 b. m.

Tego samego dnia w Przemyślu socjaliści razem ze strzelcami, »wyzwoleńcami« i »Związkiem Chłopskim« w pochodzie śpiewali: »Polskie chłopskie świnie obsiadły polską ziemię i tuczą się na polskiej krainie«. Głosiciele hasła rządu chłopsko-robotniczego okazali prawdziwe oblicze w bezczelnym wrzasku.

Na coś podobnego nie odważył się dotąd nawet najbardziej zaciekły reakcjonista, ale zgraja socjalistyczna razem z Putkami, Brylami i Pawłowskimi w ten sposób z cynizmem chłopu pluje w twarz i wyraża publicznie pogardę.

Chłopi, którzy stanowią trzy czwarte ludności Polski, na których się opiera obrona państwa i które to państwo jest przez nich utrzymywane, w ustach przybłędów i »złodziei czci ludzkiej« są warstwą pasorzytów.

Ci wszyscy, którzy wierzyli w socjalistów, wyzwoleńców i Związek chłopski niech otworzą oczy, bo łatwo dziś zobaczyć, że to śmiertelni wrogowie ludu.

Chłopi! Nie oglądajmy się na nikogo. W nas samych jest przepotężna siła.

Do czynu! Do wideł! Wyrzucić gnój z Polski zatruwający życie polityczne a nawożony przez bandę socjalistyczną, »Wyzwolenia« i »Związku Chłopskiego«.

Organizujmy się pod sztandarem P. S. L., a przyszłość do nas należy.

Filary „odrodzenia moralnego".

Od dnia 12 maja b. r., t. zn. od dnia rokoszu w Polsce — P. P. S. i »Stronnictwo Chłopskie«, stały się filarami »odrodzenia moralnego«. Nie kto inny, tylko te partje rzucają się najzajadlej na Polskie Stronnictwo Ludowe. Ponieważ prowodyrzy partyj socjalistycznych i »Stronnictwa Chłopskiego« uważają, że ludzie mają bardzo krótką pamięć, przytoczę kilka uwag, by oświetlić należycie, co to za filary podpierają obecne »odrodzenie moralne« w państwie.

Przytoczę tutaj głos p. Rżewskiego, byłego prezydenta Łodzi, z P. P. S., który takie pod adresem partji socjalistycznej rzucił oskarżenie:

»Oskarżam Centralny Komitet Wykonawczy partji socjalistycznej, że dotychczas pokrywa milczeniem i toleruje przewinienia jednego z wybitnych członków Rady Naczelnej.

Oskarżam C. K. W. o zatuszowanie nadużyć pierwszego objazdowicza P. P. S. w Ameryce, Mazurkiewicza, który zdefraudował kilka tysięcy dolarów, odebranych od robotników amerykańskich dla rodzin w Polsce.

Oskarżam władze kierownicze instytucji P. P. S.-owskiej »Banku Ludowego« o lekkomyślne szafowanie groszem publicznem; o to, że bezkarnie pozwoliły na roztrwonienie na spekulacjach giełdowych kilkunastu tysięcy dolarów wyżebranych od robotników w Ameryce.

W dalszym ciągu »towarzysz« Rżewski **oskarża »towarzyszy« Demideckiego i Klemensiewicza o to, że jako obszarnicy nie przyjmują do robót bezrobotnych »towarzyszy«**, którzy zgłaszali się do nich po pracę i że jako »towarzysze«-obszarnicy **wyzyskiwali** wstrętnie, gorzej od niektórych obszarników, służbę folwarczną.

Drugi filar »odrodzenia moralnego« — to »Stronnictwo Chłopskie«. Oprócz osławionego Bryla posiada ono Stapińskiego i Dąbskiego.

Protegowany przez Dąbskiego »Związek Handlowy rolników polskich« **nabrał pożyczek, zaliczek i kredytów z instytucyj państwowych w sumie około dwa miljony złotych** i pożyczek tych dotychczas nie zwrócił. Protegowany przez Dąbskiego szpieg Illinicz został zasądzony na ciężkie więzienie. **Co do Stapińskiego to człowiek taki jak on, który jeszcze za czasów zaborczych zbrudził się pieniądzmi gadzinowemi od rządu austrjackiego, jak raz nadaje się na podporę twórców »odrodzenia moralnego«.**

Widocznie prowodyrzy tych partyj sądzą, że lud nie pamięta ich macherstw i że z lekkiem sumieniem pójdzie za ich zwodniczym głosem.

Grubo panowie mylicie się, bo kto ma tak duszę i ręce brudne jak wy, to choćbyście nie wiem co wypisywali w swoich gazetach na P. S. L. »Piast«, to tylko obałamucone jednostki za wami pójdą, trzeźwo zaś myślące masy tylko z pogardą o was będą się wyrażać.

Jan Krzemień.

Jak socjaliści okupowali drukarnię w Warszawie:

W czasie okupacji niemieckiej, znany sprzedawczyk, Napieralski, wydawał w Warszawie »Godzinę Polski«, przezwaną »Gadziną«.

W chwili upadku okupantów i rządu Beselera, za czasów Moraczewszczyzny, drukarnię »Godziny« zajęli socjaliści i zaczęli tam drukować swego »Robotnika«.

Rząd Moraczewskiego tę okupację aprobował i wyznaczył na komisarza tej drukarni tow. Pużaka.

Tymczasem Napieralski wniósł do sądów niemieckich skargę o zwrot wartości drukarni i strat, sprawę wygrał i zaaresztował fundusze Polskiej Kasy Pożyczkowej w Berlinie w sumie 460 tys. zł.

Wobec tej sytuacji rząd musiał pójść na ugodę, zapłacić Napieralskiemu 400 tys. zł, a drukarnię oddał drukarni państwowej, która jednak od 4 lat własności swej nie odebrała.

W ten sposób rząd polski stracił na tej okupacji gadzinowej 400 tys. zł i nie otrzymuje dotychczas żadnych czynszów, ani procentów. Wobec tego zachodzi pytanie, kto właściwie wydaje »Robotnika« — pepeesi, czy rząd polski i co na to powie rząd sanacyjny?

Wiadomości z Polski i ze świata.

Orędzie nowego Prezydenta do Narodu.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wydał do narodu następującą odezwę:

Do Narodu.

Powołany wyborem Zgromadzenia Narodowego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej, pełnić mam wielki obowiązek, dobru powszechnemu narodu służyć, zło i niebezpieczeństwo od narodu odwracać. Obowiązek ten wspólnego ze mną działania narodu wymaga. Naród, dźwignięty z niewoli, wykonać musi olbrzymi wysiłek moralny i materjalny odrodzenia. Rzecz pospolita po wiekowem rozdarciu politycznem, musi utrwalić jedność wewnętrzną i siłę. Nie może łamać mocy narodu prywata, nie mogą wzruszyć jedności Rzeczypospolitej różnice dzielnic społeczne, czy polityczne. Jak bowiem jeden jest Ojciec wasz w Niebiesiech, tak jedna jest Matka Rzeczpospolita Polska, jedną dla wszystkich żywiąca miłość i jednej od wszystkich miłości wymagająca.

Wzywam tedy was obywatele Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i nakazuję wam mocą tej potęgi moralnej, jaka w urzędzie obranego przez wolny naród prezydenta jest zawarta, abyście czynami niezłomnemi utrwalili wielkość i prawość Ojczyzny. Niechaj wspomnienia niedawnej rozterki staną się podnietą do skupienia żywotnych sił narodu, pracy zbiorowej nad wywyższeniem imienia Polski. Niech imię to jaśnieje pełnią blasków szlachetności i mocy. Niech naród polski będzie pierwszym w szeregu narodów budujących przyszłość ludzkości na zgodnej współpracy ludów.

Ty Boże, któryś błogosławić raczył wyzwoleniu naszemu, któryś odegnał z ziemi naszej najeźdźcę, dopomóż dziełu ugruntowania Rzeczypospolitej, dobru powszechnemu i cnoty, zapewnienia jej całości, bezpieczeństwa i rozkwitu.

Warszawa, dnia 4 czerwca 1926 r.

Podpisał: **Ignacy Mościcki.**

Uwaga Redakcji: Orędzie bardzo piękne zupełnie z duchu orędzi i przemówień Prezydenta Wojciechowskiego. Wobec czego — po co robiono ten cały przewrót.

Gospodarcze następstwa zmian politycznych w Polsce.

„Wiadomości Finansowe" z 22/5 Nr 39 donoszą: Gubernator Federal Reserve Banku, Strong, za bytności swej w Europie miał także zamiar zająć się problemem walutowym Polski.

Również i Liga Narodów zwracała ostatnio baczną uwagę na polskie stosunki gospodarcze. Wszystkie te zabiegi, mające na celu sanację finansowo-gospodarczą Polski zawisły obecnie w powietrzu. City londyńska jest bardzo zaniepokojona, gdyż kapitał angielski silnie zaangażowany jest w polskim przemyśle naftowym i drzewnym.

Rokowania Polski z Dillonem o pożyczkę rozbiły się.

„Wiadomości Finansowe" z 29/5 Nr 41 i donoszą, że reprezentant nowojorskiego Domu bankowego Dillon, Read et Co, który pertraktował z rządem polskim o drugą pożyczkę, wobec ostatnich wydarzeń w Polsce powrócił do Ameryki. W niemieckich kołach finansowych panuje przekonanie, że wobec tego rokowania polskie o pożyczkę amerykańską należy uważać za rozbite.

Podwyżka taryf kolejowych.

Z dniem 10 czerwca b. r., jak podaje Polska Ajencja telegraficzna, mają być podniesione opłaty kolejowe.

Koleje muszą zwiększyć wpływ o 50,000.000 zł ponad sumę, ustaloną pierwotnie w budżecie na rok bieżący. Nie obejdzie się to bez wzmocnienia ogólnej drożyzny

Zniesienie praw obywatelskich na Pomorzu.

„Monitor Polski" z 4 b. m. ogłasza dwa rozporządzenia, zwrócone przeciw Wielkopolsce i Pomorzu.

Pierwsze rozporządzenie Rady ministrów z dnia 2 czerwca odwołuje się do art. 124 i 40 konstytucji i postanawia:

„§ 1. Na obszarze województwa poznańskiego i pomorskiego zawiesza się prawa obywatelskie: wolność osobistą, nietykalność mieszkań, wolność mieszkań, wolność prasy, tajemnicę korespondencji, prawo zgromadzeń, zawiązywanie stowarzyszeń (art. 97, 100, 105, 108 konstytucji").

Z powołaniem się na powyższe zarządzenie, minister spraw wewnętrznych, p. Młodzianowski, wydał drugi dekret, który w najważniejszych ustępach brzmi:

„§ 1. Zakazuje się urządzania manifestacyj, publicznych pochodów i wszelkich zebrań pod gołem niebem i zebrań publicznych w zamkniętych lokalach bez uprzedniego zezwolenia władz I-szej instancji, które mogą ustalić warunki odbycia zgromadzeń. Władzom administracyjnym I-szej instancji przysługuje również prawo zastanowienia ruchu ulicznego w godzinach wieczornych i nocnych.

§ 2. Wydawnictwa i czasopisma przez swą treść zagrażające bezpieczeństwu państwa lub porządkowi publicznemu, mogą być konfiskowane przez władzę I-szej instancji.

Do treści pism, zagrażających porządkowi publicznemu, zalicza się: a) treść, zawierającą napaść na rząd, władze państwowe i zarządzenia, lub budzące nieufność do jednolitego (?) zarządzenia państwowego; b) treść, rozszerzającą wiadomości, jątrzące ludność lub niepokojące ją i niezgodne z rzeczywistością".

Z ruchu organizacyjnego.

Wiec rolniczy.

We wtorek, dnia 22 czerwca b. r., o godzinie 10 rano odbędzie się w Krakowie, w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego pl. Szczepański L. 8

wiec rolniczy.

Z uwagi na bardzo ważne i będące na czasie sprawy, upraszają o jak najliczniejszy udział

Zarząd powiatowy P. S. L. „Piast" Kraków.
Zarząd powiatowy P. S. L. „Piast" Wieliczka.
Zarząd powiatowy P. S. L. „Piast" Chrzanów.
Zarząd powiatowy P. S. L. „Piast" Myślenice.
Zarząd powiatowy P. S. L. „Piast" Miechów.

Baczność Olkuskie!

W sobotę, dnia 12 czerwca b. r. o godzinie 10 rano, odbędzie się w Olkuszu, przy ulicy Żuradzkiej, w sali Stowarzyszenia Rzemieślniczego Zjazd powiatowy P. S. L. „Piast", na którym poseł Gawlikowski złoży sprawozdanie z ostatnich wypadków politycznych.

Baczność Miechowskie!

Dnia 13 czerwca (w niedzielę) b. r. odbędzie się Zjazd powiatowy P. S. L. „Piast" w Miechowie, w sali poklasztornej, o godzinie 1-ej popołudniu, na który przybędzie poseł okręgu.

Baczność Oświęcimskie!

We wtorek, dnia 15-go czerwca b. r. odbędzie się w Monowicach w sali „Kółka rolniczego", o godzinie 5 po południu Zjazd powiatowy P. S. L. „Piast" z udziałem posła.

Baczność Tarnopolskie!

Prezes Zarz. pow. P. S. L., Dr Jan Deskur, notarjusz w Tarnopolu, przeniósł swą kancelarję notarjalną do pasażu Adlera Nr 1, I p. (róg ul. Mickiewicza, nad Bankiem Ziemian) telef. Nr 103, gdzie udziela członkom P. S. L. „Piast" porad prawnych, przyjmuje prośby i zażalenia.

Sekretarjat P. S. L. „Piast" w Tarnopolu mieści się przy ul. Gołuchowskiego L. 9, telef. Nr 42.

SEKRETARJAT P. S. L. »PIAST« w Rzeszowie mieści się w hotelu Bristol Nr 10 — i jest czynny we środę i piątek każdego tygodnia.

BIAŁA. Zebrany dnia 29 maja b. r. Zarząd powiatowy P. S. L. w Białej, jednomyślnie uchwalił co następuje:

1) Wotum zaufania prezesowi P. S. L. »Piast«, Wincentemu Witosowi.

2) Stoimy twardo i stać będziemy li tylko przy stronnictwie ludowym P. S. L. »Piast«.

3) Potępiamy kategorycznie drogę zamachu, stojąc na stanowisku konstytucji.

ŻYWIEC. W dniu 2-go czerwca 1926 odbyło się w Żywcu w lokalu Zarządu powiatowego P. S. L. Zebranie delegatów i mężów zaufania, na którem b. poseł p. Feliks Koczur, przedstawił zebranym sytuację polityczną w Polsce, wywołaną rokoszem p. Piłsudskiego.

Po skończonym referacie wywiązała się żywa dyskusja, w której liczni mówcy, jak: inż. Szczepaniec, Michulec, wójt Pieronek, Barcik Józef, Kastelik, Baron, Matlarz i inni wypowiadali opinję wsi o ostatnich wypadkach, a wszyscy bez wyjątku stwierdzili, że wieś potępia rokosz Piłsudskiego, a solidaryzuje się z naszym wodzem, prezesem Witosem.

Po skończonej dyskusji Zjazd uchwalił jednomyślnie następujące rezolucje:

Zebrani potępiają bezwzględnie dokonany fakt zamachu, jako zbrodnię wobec państwa i czynią sprawców odpowiedzialnymi wobec narodu.

Zebrani wyrażają hołd i wyrazy bezwzględnego zaufania prezesowi Witosowi i dziękują Mu za ofiarną pracę dla dobra państwa i ludu wiejskiego i wzywają Go, aby, nie zrażając się niczem, szedł wytrwale do zamierzonego celu.

Zebrani stwierdzają uroczyście, iż ani P. S. L., ani też prezes jego Wincenty Witos w niczem nie ponoszą winy za przelaną krew bratnią na ulicach stolicy w bratobójczej walce.

Zebrani wyrażają hołd tym oddziałom wojskowym, które pamiętając o złożonej przysiędze zostały wierne zwierzchnikowi sił zbrojnych i wykonując jego rozkaz stoczyły walkę z buntownikami, a równocześnie domagają się od rządu uwolnienia z więzień generałów i oficerów, którzy walczyli w obronie prawowitego rządu.

Zebrani proszą naczelne władze stronnictwa o poczynienie tych wszystkich kroków, które zwrócą uwagę miarodajnych czynników rządowych, że obecne wypadki polityczne usuwają na drugi plan sprawy gospodarcze, co musi się odbić ujemnie na życiu wsi i całego państwa. *Łuk.*

BRZESKO. Ostatnie krwawe wypadki w Warszawie i zmieniona wskutek tego sytuacja polityczna, zgromadziły w dniu 25 maja do sali Magistratu, nietylko samych delegatów, jak proponowano, ale także ogromną liczbę chłopów z najdalszych zakątków powiatu, aby wysłuchać sprawozdania posła Brodackiego i otrzymać wskazania na najbliższą przyszłość.

Zebranie zagaił i przewodniczył dyr. Witek, sekretarzował p. Czuła.

Wśród wielkiego zainteresowania zabrał głos poseł Brodacki i w dłuższej, wielce interesującej i pouczającej mowie przedstawił słuchaczom przebieg bezprzykładnie zbrodniczego zamachu na rząd Witosa, który powstał pod wpływem konieczności, a którego to rządu nie chcieli przed Witosem tworzyć ani cała lewica, ani socjaliści, ani też sam p. Piłsudski, woląc po trupach — niż legalnie ująć władzę w ręce.

Odparłszy następnie zarzuty i ordynarne kłamstwa szerzone przez prasę socjalistyczno-brylowską, jakoby rząd p. Piłsudskiego powstał w imię naprawy skarbu i moralności, mówca wskazał, że właśnie największe złodziejstwa popełniono w wojsku przy dostawach i na kolejach, gdzie przecież niepodzielnie rządzą wielbiciele p. Piłsudskiego.

Niech p. Piłsudski spróbuje pozamykać swoich złodzieji, a wtedy rzucą się na niego tak jak się rzucają dziś na Witosa.

W dyskusji przemawiali p. Czuła i były poseł Lizak, który wskazał chłopom co ich czeka pod rządami socjalistów i ulicy — bo już dziś obiecują sobie socjaliści wyjeżdżać na wieś z karnemi ekspedycjami, aby wyrwać chłopom resztę żywności lub urządzić pogromy.

Uchwalono rezolucję, **potępiającą gwałt, zadany legalnemu rządowi i prawu, dalej — odpierającą z pogardą wszelkie ataki rozwydrzonych zwolenników czerezwyczajki — socjalistów i brylowców, cześć i hołd prezesowi Witosowi za jego pracę i męskie stanowisko jako szefa rządu — i obrońcy konstytucji** — wreszcie rezolucję stwierdzającą, że tylko rząd oparty na produktywnych masach włościańskich i poszanowaniu prawa może państwo wyprowadzić z obecnego ciężkiego położenia gospodarczego i politycznego. Żywiołowym okrzykiem: »Niech żyje prezes Witos!«, zakończono imponujący wiec, który masom ludowym otworzył oczy na spisek, jaki się w Warszawie ukuł przeciwko państwu i chłopom **M.**

WIŚNIOWO, powiat Wieliczka. Dnia 16 maja odbył się w **Wiśniowej** wiec publiczny gmin: **Lipnika, Węglówki, Kobielnika, Wierzmanowej, Glichowa, Poznachowic Górnych i Dolnych.** Przewodniczył i zagaił Węglarski, sekretarzował Malik — referowali Brożyna, Jagielski. Mowcy porównali obecny stan rolniczy w Polsce z niewolą egipską, kiedy bezprzykładny wyzysk i gnębienie wyjątkowemi daninami były jedyną nagrodą za krwawą pracę rolnika. Dzisiejsze społeczeństwo, a nawet i rząd nie daleko odbiegły od dawnych poglądów. — Wydrzeć co się da i nic w zamian nie dać oto przykazanie wieku nieuctwa i próżniactwa — wielkich wymagań i chorobliwych ambicyj. Podczas gdy inne klasy społeczne mogą przynajmniej egzystować — rolnik załamał się pod brzemieniem ciężarów podatkowych i wyzysku. Rolnik traci wiarę, że żyje w własnem państwie, zdobytem własną krwią i utrzymywanem prawie że jedynie jego wysiłkiem. Z goryczą stwierdza, że jest obywatelem wtedy, gdy »Ojczyzna w niebezpieczeństwie«, gdy trzeba ją ratować życiem i mieniem. Rolnik z bólem widzi, że państwo nie ceni spokojnej, ciężkiej i produktywnej pracy lecz siłę — i tę siłę musi mieć 18 miljonowa rzesza rolnicza, jeżeli w własnem państwie nie zechce popaść w niewolę innych klas. Precz z ochłapami jakie rzuca się od czasu do czasu rolnikowi w miejsce racjonalnej opieki! Straszne zadłużenia po różnych Kasach, zamiast oszczędności, powinny być przypomnieniem dla rządu i społeczeństwa o obowiązkach wobec rolników. Niech egzekutor i żandarm przestaną być drażniącym batem w czasach wyjątkowo ciężkich. Rolnik nie chce iść po prawa swoje drogą gwałtów i strajków lecz nie powinno się go doprowadzać do ostateczności. Po referatach prowadzono bardzo ożywioną dyskusję, w której zabierali głos pp.: Ciastoń, Węglarski, Czarnota, Kowal, Krawczyk, Ślusarczyk, zakończoną, wotum zaufania dla prezesa Witosa, podziękowaniem za pracę dla powiatu posłowi drowi Kiernikowi, wezwaniem Klubu P. S. L., aby majątki i przedsiębiorstwa państwowe podlegały tym samym ciężarom podatkowym, jakim podlegają majątki obywateli, — wezwaniem Klubu P. S. L. do starania się o fundusze na budowę maślarń i mleczarń po powiatach.

Malik.

KRASNE LASOCICE, pow. Limanowa. Zgromadzeni członkowie Rady gminnej ludowej Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast" dnia 30 maja b. r. uchwalają jednomyślnie:

Zebrani wyrażają, pełne wotum zaufania prezesowi Witosowi i wszystkim posłom Stronnictwa ludowego „Piast", za niestrudzoną pracę dla dobra ludu i państwa.

Potępiają zamachy godzące w podstawy praworządności państwa i solidaryzują się ze stanowiskiem prezesa Witosa.

Bogacz Franciszek, Szczypkowski Stanisław, Stokłosa Stanisław, Kurnik Jakób, Różana Jan, Kadzik Jan, Dróżdż Franciszek, Kapera Marcin, Brodzik Antoni, Kapera Józef, Dziedzic Jan, Dziedzic Andrzej, Kapera Kazimierz, Kapera Józef, Bogacz Konstanty, Basta Kazimierz, Karcz Andrzej, Florek Wojciech, Różana Andrzej, Kurnik Stanisław, Broda Jan, Basta Wojciech, Malinowski Ignacy, Kapera Jan, Kozak Michał, Broda Andrzej, Szczypkowski Marek, Mazanek Stanisław, Kazimierz Śliwa, Noworolnik Jan,

BORATYCZE Koło P. S. L. w Boratyczach wyraża prezesowi P. S. L., Wincentemu Witosowi, wotum zaufania i zwraca się do niego z prośbą o wytrwałą dalszą pracę dla dobra ludu i kochanej ojczyzny, przyrzekając wierność pod sztandarem „Piasta".

Szymon Chmiel
mąż zaufania i przełożony Koła P. S. L.

Jastrzębia. Zgromadzeni na posiedzeniu w Jastrzębi, pow. Grybów, dnia 21 maja w kancelarji gminnej, protestujemy przeciw zamachowi w Warszawie w dniach 12 i 13 maja.

Oburzamy się na takie zajścia potworne, na które serca prawowiernych synów ojczyzny zakrwawiają się na samo wspomnienie.

Podpisy radnych i włościan.

NIESZKAWICE WIELKIE, pow. Bochnia. Wieś nasza potępia w ostrych wyrazach buntowników, burzycieli ładu i porządku i inicjatorów wojny domowej. Nie pozwólmy się teroryzować klice buntowników, którzy, jak szaleńcy chcą zniszczyć państwo.

Franciszek Fabjan, wójt; Józef Węgrzyn, radny. Wojciech Helak, asesor; Józef Papuga, radny; Andrzej Piekarczyk, radny; Jan Wójcik, asesor.

HANDZLÓWKA, powiat Łańcut. Donosimy Sz. redakcji, że na wiecu dnia 24 maja b. r. zwołanym przez zwolenników Płuty — otrzymał tu zasłużone cięgi niejaki Antoni Reizer z Zabratówki — od miejscowych »Piastowców«. **Obecni**

PŁAZA w Chzanowskiem. W dniu 5 maja b. r. odbyło się zebranie organizacyjne P. S. L. »Piast« w domu p. Jana Latka.

W zebraniu przewodniczył miejscowy naczelnik gminy, sekretarzował Józef Kocot. Referat polityczny wygłosił p. Franczyk.

Po zebraniu uchwalono jednogłośnie prezesowi Witosowi wotum zaufania.

Pod koniec zebrania wybrano Zarząd Koła P.S.L. »Piast« w skład którego weszli: Józef Kocot, przewodniczący; Jan Latko, zastępca; Franciszek Głownia, sekretarz; Franciszek Zastawniak, skarbnik.

Józef Kocot.

GUMNISKA, powiat Ropczyce. Zebrani na zgromadzeniu w dniu 24 maja b. r. w Gumniskach wyrażają prezesowi Wincentemu Witosowi pełne wotum zaufania i solidaryzują się z jego postępowaniem.

Zebrani potępiają podłą nikczemną nagonkę jak również kłamstwa i oszczerstwa rzucane na prezesa Witosa, a tem samem na wszystkich chłopów w całej Polsce.

Zgromadzeni potępiają wszelkie rokosze i deptanie prawa przez kogokolwiek urządzane.

Zgromadzeni domagają się od rządu wydatniej prezydenta Rzeczypospolitej, zmniejszenia liczby posłów i senatorów, oraz zmiany ordynacji wyborczej w tym kierunku, aby głosowano na osoby, a nie na listy.

Zgromadzeni domagają się od rządu wydatniejszej pomocy dla rolnictwa, które jest w wysokiem stopniu zniszczone i podupadłe.

WOLA ŻELICHOWSKA, powiat Dąbrowa. Dnia 3 maja zorganizowaliśmy u nas Koło Ludowe P. S. L., do którego wpisało się 40 członków z naszej gminy. Sprawy polityczne na tem zebraniu omawiała p. Katarzyna Świątkówna. **Andrzej Brzyś.**

PIETRZYKOWICE, powiat Żywiec. W niedzielę dnia 2 maja odbyło się u nas nader liczne zgromadzenie z udziałem **posła Romana,** zwołane przez Zarząd pow. P. S. L. »Piasta«. Zgromadzenie zagaił przewodniczący miejscowego Koła P. S. L., K. Baron, którego też wybrano przewodniczącym zgromadzenia. Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej państwa wygłosił p. poseł Roman.

Po referacie posła wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos pp.: Chader, Kastelik z Rychwałdu, Mrowiec, Baron i kierownik miejscowej szkoły A. Trznadel.

Pierwsze to było u nas zgromadzenie polityczne z udziałem posła.

Zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło:

Wotum zaufania dla Klubu P. S. L.; podziękowanie prezesowi Witosowi za jego pracę dla państwa i ludu i t. d.

Po udzieleniu różnych porad przez posła delegatom z Rychwałdu, Korbielowa i miejscowym gospodarzom, wyrażono p. posłowi serdeczne podziękowanie za przybycie.

Karol Baron, przewodniczący Koła P. S. L.

MYŚLENICKIE. Ostatnie wypadki warszawskiego zamachu stanu na ustrój demokratyczny i konstytucyjny naszej ojczyzny, wywarły na nas rolnikach bardzo przygnębiające wrażenie i jesteśmy do głębi dotknięci taką robotą, której podejmują się ludzie oszołomieni własną ambicją nie wahając się podkładać dynamitu pod mury naszego państwa.

Wobec tego włościanie powiatu myślenickiego zorganizowani w P. S. L. protestują przeciwko podobnym przewrotom i takowe w jak najostrzejszy sposób potępiają.

Protestujemy z całą stanowczością przeciwko rzucaniu oszczerstw na prezesa naszego stronnictwa, oraz członków naszych będących w rządzie i szkalowaniu tychże swoim bandyckim sposobem. Dalsza nagonka takich szumowin może wywołać dla nich nie bardzo wesołe skutki — bo my włościanie mamy cierpliwość, ale daj Boże by ona się nie wyczerpała.

(Następuje kilkaset podpisów).

ŚNIATYŃ: W niedzielę, dnia 23 maja 1926 r. odbył się tutaj wiec sprawozdawczy **posła Władysława Ostrowskiego** pod przewodnictwem prezesa powiatowego Koła p. Michała Niemczewskiego.

Licznie zebrana w sali »Sokoła« publiczność z wielkiem zainteresowaniem wyczekiwała tego sprawozdania, które miało rzucić snop światła na obecną sytuację polityczną w państwie znaną szerszemu ogółowi jedynie z tendencyjnie zazwyczaj kolportowanych pogłosek i chaotycznych wiadości dziennikarskich.

Mowca nie zawiódł pokładanej nadziei, a przedstawiwszy genezę obecnej sytucji rozprószył też obawy, które dotychczas niepokoiły tutejszą ludność. Prawdziwą ulgę przyniosło zebranym zapewnienie, że **stronnictwo P. S. L. »Piast« z całą energją i poświęceniem dąży do tego, aby widmo wojny domowej znikło z horyzontu i aby dobro Rzeczypospolitej zapanowało nad interesami partyjnemi.**

Mowca zaznaczył, że P. S. L. »Piast« opierając się na zdrowym programie gospodarczym walczyło zawsze w imię dobra państwa a prezes stronnictwa Wincenty Witos niejednokrotnie w najcięższych chwilach przesileń zdrowym, politycznym rozumem umiał zapobiec ostatecznemu złemu.

Po pośle Ostrowskim przemawiał dr Tadeusz Bosakowski z Kołomyji, który w krótkiem przemówieniu poddał ostrej krytyce nieliczące się z niczem skrajne tendencje stronnictw lewicowych i wskazał na pacyfikację kraju i stworzenie silnego i uczciwego rządu, jako jedyny cel, do którego wszyscy zgodnie dążyć powinni.

Nastrój i przekonanie zgromadznoych znalazły wyraz w jednogłośnie uchwalonych następujących rezolucjach: Wobec krwawych wypadków na terenie stolicy zebrani:

potępiają bezwzględnie fakt zamachu stanu jako zbrodnię wobec państwa i czynią odpowiedzialnymi sprawców wobec historji narodu;

wyrażają hołd i wyrazy bezwzględnego zaufania prezesowi Witosowi, który jako premjer byłego rządu miał wyłącznie na oku dobro państwa, jego rozwój gospodarczy i naprawę ciężkich stosunków ekonomicznych ludu wiejskiego;

stwierdzają uroczyście, że ani P. S. L. »Piast«, ani też prezes jego Wincenty Witos w niczem nie ponoszą winy za przelaną krew w bratobójczej walce. Cała odpowiedzialność spada na tych, którzy do wojny domowej podburzali, ją wywołali i prowadzili.

Na koniec dr Józef Skiba w serdecznych słowach podziękował imieniem zgromadzonych posłowi Ostrowskiemu za przybycie i wyczerpujące ścisłe sprawozdanie.

Bojanów, powiat Nisko. Dnia 6 maja b. r. odbyło się tu zebranie P. S. L. „Piast", któremu to zebraniu przewodniczył Małkowicz Franciszek.

Zawiązano Koło P. S. L. „Piast", do którego to Koła wybrano jako przewodniczącego Franciszka Małkowicza, zastępcą Franciszka Dziadura, jako sekretarza Franciszka Kubiszewskiego, skarbnikiem Jana Rachwała, delegata na Zjazdy powiatowe Michała Sząszeńskiego.

Do zawiązanego Koła wpisało się 100 członków.

Franciszek Małkowicz.

GŁOSY OSADNIKÓW.

OSTRÓW, powiat Sokal. Zgromadzeni osadnicy w dniu 25 maja b. r. tą drogą **wyrażamy swe uznanie i cześć prezesowi Wincentemu Witosowi. Oświadczamy, iż nadal stać będziemy przy prezesie P. S. L. Wincentym Witosie. Wyrażamy mu pełne wotum zaufania, a równocześnie składamy serdeczne podziękowanie za rzetelną pracę dla dobra ludu i Ojczyzny.** Prosimy, by nadal nie ustawał w pracy nad podniesieniem ludu i państwa z obecnej nędzy. Żądamy od Sejmu zmiany konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy prezydenta. Żądamy również zmiany ustawy wyborczej, żebyśmy nie głosowali na numery tylko na imiona i nazwiska. **Piotr Malinowski**, przewodniczący.

CHRZEST BRYLOWCÓW W TREMBOWELSZCZYŹNIE!

W niedzielę, dnia 30 maja ogłosił »Związek Chłopski« dwa wiece, a to w **Podhajczykach** i w **Janowie** obok Trembowli.

W ilości 8 agitatorów z pod znaku, Bryla i socjalistów, zjawili się pod kościołem w Podhajczykach i wykorzystując chwilę, gdzie ludzie wychodzili z kościoła, tuż pod bramą kościelną, rozpoczęli wiec i na przemówienie socjalisty p. Chlebka, prof. gimn. zerwała się burza okrzyków »precz ze socjalistami i komunistami do Rosji«, krzyki owe i pogróżki przechodziły w groźną postawę i byłoby przyszło do ogromnej bójki, gdyby nie stanowczy protest miejscowego naczelnika gminy, który przedstawił agitatorom, ażeby co prędzej wynieśli się, gdyż nie ręczy za ich życie. — Widząc to coprędzej wsiedli na furę i po kilku minutach wynieśli się ze wsi, zdążając do Janowa.

Tam usadowili się na werandzie zburzonego budynku ratuszowego i pp. Chlebek i Szczygielski mieli zamiar wygłosić mowę pod pokrywką manifestacji p. Piłsudskiego na korzyść »Związku Chłopskiego«, atakując przytem Stronnictwo »Piasta«. Ludzie nie mogąc ścierpieć obelg, rzucanych pod adresem posłów »Piasta«, rzucili się na tych 8 agitatorów i tak ich przepędzili z miast, że dopiero za miastem oparli i pozbierali się. Z tych jednego p. Szczygielskiego tak poturbowano, że popamięta kilka tygodni, jak ma zgodę rozbijać między chłopami.

Taki chrzest ogniowy jeszcze nieraz spotka agitatorów i podżegaczy, którzy przyjeżdżają na wieś celem zapewnienia sobie mandatu na przyszłe wybory. **Trembowelszczyzna przejrzała i będzie pędzić z każdej wsi podobnych, gdyż dosyć ma tej roboty za bolszewickie pieniądze.**

Uczestnik.

POGROM POSŁA BRYLA W KAMIONCE STRUMIŁOWEJ.

Dnia 30 maja b. r. **zjechał poseł Bryl w towarzystwie posła Wójtowicza do Kamionki Strumiłowej, aby pod płaszczykiem manifestacji na rzecz marszałka Piłsudskiego urządzić wiec, celem szczepienia haseł wywrotowych w kamioneckim powiecie.**

Przygotowaniem wiecu posła Bryla zajmował się dr Bart, znany ze swej działalności destrukcyjnej. Zjawienie się posła Bryla w towarzystwie p. Barta i innych niemniej »cennych« postaci tak podnieciło miejscowe społeczeństwo polskie, że p. Bryl spotkał się z bardzo niemiłymi dla niego okrzykami. Poseł Bryl zaczął gromić złodziejstwa w Polsce, krzyczano mu w odpowiedzi: »**Tyś sam złodziej, oddaj kamienice, folwarki i lasy i t. p.**« Zirytowany poseł Bryl, że nikt go nie chce słuchać, rzucił się na komisarza rządu starostę Schindlera i strącił go z trybuny, przyczem wezwał swoją Łojówkę, aby rozbroili komisarza policji, wołając: »Gdzie jest ten drań, komisarz policji, odebrać mu broń«.

Wobec takiego zachowania się posła Bryla zgromadzeni (w ogromnej ilości, bo około 5.000 osób, tak chłopi, jak i mieszczanie, robotnicy i inteligencja), przewrócili stół, na którym stał Bryl i Wójtowicz, obrzucono jajami i atramentem obydwu posłów, a następnie, nie bacząc na nietykalność poselską p. Bryla, zaczęto go okładać co się zowie. Poseł Bryl rzucił się do ucieczki, że policjant konny, który jechał na pomoc zagrożonej poselskiej nietykalności, nie mógł nadążyć za Brylem, uciekającym przed wymiarem słusznej kary. Poseł Wójtowicz schował się do cerkwi. A gdy kazano mu cerkiew opuścić, bo tłumy zaczęły się gromadzić pod cerkwią wtedy Wójtowicz z rozpaczą powiedział: »Gdzie Bryl, bez Bryla stąd nie pójdę, poszukajcie mi Bryla«. Istotnie policja rozpoczęła po mieście poszukiwania za Brylem, którego znaleziono u lekarza Barta, jego przyjaciela.

Tak sromotnie rozprawiono się z siewcami haseł komunistycznych, idącymi na wieś z propagandą idei Związku Chłopskiego.

Obawiając się o całość swej osoby, uprosili posłowie Bryl i Wójtowicz starostwo o danie im asystencji policji, celem spokojnego odjazdu z miasta. **W otoczeniu kordonu policyjnego maszerowali obaj posłowie, jak złoczyńcy**, na stację, gdzie aż do odjazdu pociągu policja z najeżonemi bagnetami pilnowała zagrożonej nietykalności poselskiej.

Wreszcie nadmienia się, że obaj posłowie nie mieli odwagi przyjechać do stacji Kamionka Strumiłowa, to też wysiedli o jedną stację przed miastem i na piechotę stamtąd przybyli do miasta na wiec, gdzie spotkali się z zasłużoną odprawą.

Dział historyczny.

Warszawa w ogniu.

Pod powyższym tytułem ukazała się na półkach księgarskich książeczka wydawnictwa Roju, przedstawiająca naogół bezstronnie tragiczne wypadki majowe w Warszawie. Z książeczki tej przytaczamy nieznane dotąd ogółowi szczegóły.

»Już przed południem dnia 12 maja stało się powszechnie wiadomem, że oddziały 22 p. piechoty, dowodzone przez pułk. Sikorskiego, stacjonowane w Siedlcach, załadowały się pomimo oporu władz kolejowych do pociągu i ruszyły w kierunku Warszawy. Następnie stwierdzono, że bataljon manewrowy w Rembertowie 1 p. strzelców konnych z Gawolina i 7 p. ułanów znajdują się w marszu, dokonywanym przez marszałka Piłsudskiego na Warszawę«.

Z tych faktów wynika niezbicie, że pogłoska o napadzie na Sulejówek, puszczona w świat przez »Kurjer Poranny«, a powtórzona i dotąd powtarzana skwapliwie przez »Przyjaciela Ludu«, »Sztandar Chłopski« i inne piśmidła wyzwoleńczo-brylowskie jest z palca wyssana, świadomie ukuta dla upozorowania marszu na Warszawę.

Wypadki tego dnia 12 maja potoczyły się z błyskawiczną szybkością. O godzinie 1½ po południu do 17 komisarjatu policyjnego, mieszczącego się w Grochowie, zajechał szwadron ułanów, wyważył drzwi z zawias i odebrał policji broń.

Po godzinie 4 po południu wraz z garnizonem rembertowskim przybył na Pragę Piłsudski, odebrał raport od oczekującej na niego delegacji korpusu oficerskiego, oddziałów warszawskich, poczem udał się wraz 7 pułkiem ułanów, 1 pułkiem strzelców konnych i oddziałami piechoty w kierunku III mostu (Poniatowskiego).

Równocześnie jeden pułk piechoty obsadził obie strony mostu Kierbedzia, w czem kompanja 21 p. p. strzegąca mostu tego, nie czyniła żadnych przeszkód. O godzinie 5 nastąpiło spotkanie Prezydenta Wojciechowskiego z p. Piłsudskim na moście Poniatowskiego.

Prezydent wezwał Piłsudskiego do poddania się legalnej władzy.

Na to marszałek Piłsudski odrzekł, że dla niego legalna droga jest już zamknięta.

Na tem skończyła się rozmowa, Marszałek Piłsudski postanawia wkroczyć do stolicy przez most Kierbedzia.

Nie spodziewa się żadnego oporu, jest pewien popularności swojej u wojska i wśród ludności. Zawodzi się jednak — opór istnieje. Z placu Zamkowego zahuczała kanonada armatnia: to porucznik 1 dyw. art. konnej Szczepan Ołchowicz użył z rozkazu dowództwa swego działa, ustawionego koło kolumny Zygmunta. Dwa karabiny maszynowe od wylotu Miodowej rozpoczęły wściekły, ale krótki ogień w kierunku Nowego Zjazdu. Również od wylotu uliczek staromiejskich ruszył do ataku na nacierających piłsudczyków pułk 30, dowodzony przez pułkownika Modelskiego. **Wtedy z okien niemal wszystkich domów, okalających plac Zamkowy, posypały się strzały na obrońców rządu.**

Zdrada ta strzelców zadecydowała o zwycięstwie piłsudczyków — w opanowaniu mostu.

W krótkim czasie obsługa działa wraz z porucznikiem Ołchowiczem zupełnie wyginęła. Oddziały 30 pułku, wśród walki z oddziałami strzelca i oddziałami 22, 36 i 21 p. p. cofnęły się ku cytadeli.

Wojska Piłsudskiego posunęły się ku gmachom Rady ministrów. Tu zagrodził im drogę oddział szkoły Podchorążych.

Pod jego osłoną Prezydent Wojciechowski wraz z rządem opuścił gmach Rady ministrów, udając się do Belwederu.

Żelaznym krokiem zdążała w tymże kierunku Szkoła Podchorążych.

Tłum wył, szalał, leciał w ślady. Jakiś wysoki ksiądz, — szedł od umierających na placu Zamkowym, w komży i z przyborami kościelnemi. Urągano mu w drodze, z gwizdaniem i wyciem wygrażano przy twarzy. Przeszedł pospiesznie, świecąc w zapadającym mroku komżą, nietylko zatrwożony o siebie ile zawstydzony tą moralną rewolucją. Oddziały 22 p. piechoty zajęły plac Saski i sztab jeneralny. w ulicę Chmielną wjechał 4 pułk strzelców konnych usiłując zająć dworzec.

Wierne rządowi 30 p. strzelców kaniowskich i część 21 zamknęły się w cytadeli — z samochodami pancernymi, których dowódca rotmistrz Szymański zginął jeden z pierwszych na placu Zamkowym.

W ministerjum spraw wojskowych przy ulicy Nowowiejskiej zatarasował się oddział oficerów legjonowych, których częściowo zastało tam późne urzędowanie.

W około wszędzie były już wojska rządowe.

Dobijano się do tego olbrzymiego gmachu. Wtedy komendę objął gen. Składkowski. Obok niego, z rewolwerami w dłoni stanęli generałowie: Górecki, Norwid-Neugebauer, pułkownicy Malczewski, Rożen i inni oficerowie. Z biurek, z ław, na każdym załamku schodów utworzono spiętrzone barykady.

Podchorążowie, młode chłopaki o rumianych policzkach, o rękach nieraz jeszcze dziecięcych, wysuwających się z przykrótkich rękawów, w brawurowym porywie wskakiwali na te barykady, prażąc ręcznemi granatami.

O grozo! — o wstydzie! Miotali je w swoich generałów.

Wielki Boże — rewolwery generałów zionęły ołowiem i stalą w piersi tej młodzieży.

W ten sposób przez cały dzień 12 toczyła się walka, która niewątpliwie skończyłaby się zwycięstwem wojsk rządowych, gdyby nie dwa ważne, a niesłychanie ryzykowne fakta, a to zarządzenie strajku generalnego przez Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S i rozdanie kilkunastu tysięcy karabinów robotnikom i ochotnikom.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wielkie obietnice, wielkie oszukanie; nie zaraz jeść, lubo stół nakryją. **A. M. Fredro.**

Listy.

PRECZ ZE SZLACHETCZYZNĄ.

Jeżeli się przypatrzymy bliżej przywódcom socjalistycznym, czy nawet wyzwoleniowym, to zauważymy, że są to potomkowie zbankrutowanych szlachciców o ile nie są żydami, i stąd pochodzi u nich owa żyłka wichrzenia i niezadowolenia z ładu i porządku. Nawet ostatni zamach stanu Piłsudskiego, to także echo dawnych szlacheckich konfederacyj, czy »liberum veto«, poparte manją wielkości i sporą dozą zarozumiałości.

Demokracja polega na podporządkowaniu się mniejszości, a ponieważ czy socjaliści, czy wyzwoleńcy wszelką większość uważają za kamień obrazy dla siebie, widzimy więc, że to są szlachcice i szereg pańszczyźnianych dusz lub karjerowiczów za nimi idących.

My, chłopi polscy za potomkami zbankrutowanych szlachciców nie pójdziemy i oni im, ani ich pieskom podwórzowym posłuchu nie damy. Najgłupsi tylko za nimi pójdą, ale tych na szczęście coraz mniej, a więc nadejdzie czas, czy wcześniej, czy później, że »co złe, to w gruzy się rozleci«.

PRZYJACIELE ŁUDU.

Jak grzyby po deszczu, tak dzisiaj, gdzie tylko okiem rzucisz na wsi, sami przyjaciele ludu, którzy wyciągają swe macki, aby w mętnej wodzie ryby łowić.

Jednym z takich przyjaciół ludu jest osławiony kandydat na posła Eugenjusz Opolski z Hyżnego, były dzierżawca dóbr a obecnie szukający zajęcia.

Czegoby on nie zrobił, byleby tylko zostać posłem! Całował już publicznie po rękach Plutę i wójta Bogdana, zapewniał ich, że im będzie wierny, że się im nie sprzeniewierzy, jak to uczynił, należąc do stronnictwa ludowo-katol. Ale Pluta to się sam o swoje poselstwo boi i nie bardzo rad z pomocy Opolskiego, który jako mocniejszy w gębie, potrafi lud lepiej jeszcze niż on tumanić.

Poselstwo by się Opolskiemu teraz właśnie przydało, bo go hr. Dzieduszycki wyrzucił za świństwa i nieuczciwość ze służby, a gdzie się obrócisz tam ludzi na pożyczki ponaciągał. — Ten krzykliwy obrońca ludu, jeździ ze swą rodziną do kąpiel, a fornalom i służbie zasługi nie wypłaca. Pociechaby to była z takiego »obrońcy ludu«, jak Opolski. Że też ludziom na wsi się oczy nie otworzą na takich przyjaciół ludu, którzy tumanią ludzi, obiecują im złote góry, oczerniają drugich, aby tylko odwrócić uwagę od siebie.

Bracia z Zabratówki, Piątkowej, Hyżnego nie wierzcie kłamstwom, oszczerstwom rzucanym na niewinnych, o których wam bają na wiecach Pluta, Opolski i ich pomocnicy, przypatrzcie się bliżej z kim macie do czynienia, a przekonacie się, że ci ludzie mają tylko własny interes na celu, a nie wasze dobro.

Chłop z jednej z tych gmin.

LIST CZŁONKÓW P.S.L. »PIAST« W OSTROWACH.

My nadal, jako obywatele polscy, pragnący życia spokojnego i mądrego kierownictwa całym krajem pozostajemy pomimo wszelkich zamachów na nasze stronnictwo wytrwale przy niem i przy tak dzielnym naszym prezesie Witosie. W nim widzimy włościanie polscy, zdrowy rozum i rozsądek. Wyrażamy Mu słowa podzięki i szacunku, jak również z Nim wspólnie pracującym w Naczelnym Sekretarjacie. Jesteśmy pewni, że chociażby przeciw naszemu stronnictwu, jako największemu stronnictwu ludowemu stawiała przyszłość największe przeszkody do pracy, tembardziej będziemy upewnieni, że stronnictwo nasze robi wszelkie wysiłki do podniesienia ogólnego dobrobytu państwa. W tym wypadku staniemy jeszcze bardziej do współpracy zahartowani i wytrwali, jak przypada na prawdziwych obywateli-włościan, kochających swą Ojczyznę.

My włościanie polscy ze wsi Ostrowy zwracamy się do was wszystkich Polaków-chłopów, kochających prawdziwie naszą Ojczyznę, abyście zwartą masą stanęli pod sztandarem »Piasta«, któremu przewodniczy prezes Witos.

Zwracamy się do was nie z prośbą, ale z żądaniem, abyście stawili otwarte czoło wszelkiem zakusom, a my dajemy wam słowa naszej wytrwałości przy was, jako przy siewcach zdrowego ziarna.

W imieniu wszystkich członków P. S. L. »Piast« w Ostrowach

podpisuje (-) **Piotr Pełka.**

Ostrowy, dnia 1 czerwca 1926 r.

Z Przemyśla. W dniu 14 maja w piątek wieczorem tutejsi socjaliści urządzili pochód demonstracyjny po ulicach miasta. Pierwsi szli członkowie »Związku legjonistów« z p. Stieberową, Stieberem, Złotnickim i Romaszewskim. Za nimi członkowie »Strzelca«, następnie socjaliści na czele z dr Grossfeldem i wreszcie komuniści z Przeorskim. Po drodze demonstrując śpiewali: »Pieśni legjonów«, »Czerwony sztandar« i »Międzynarodówkę«.

W pochodzie brało też udział wielu żydów. Ten pochód członków i niečzłonków tak »ideowo« **zespolonych Związków i Stronnictw politycznych** jest dowodem, że łączy ich jedna idea i niezachwiana chęć obalenia prawnego i konstytucyjnego porządku w naszem państwie!

Wrogie padały okrzyki przeciwko rządowi jak: »Precz z Witosem«, »Precz z rządem złodziei«, »Niech żyje Piłsudski«, »Niech żyje Cziczerin, Łańcucki«.

Nadto śpiewano piosnkę do rymu ułożoną, której początek treści mogę tylko podać, bo reszty nie dosłyszeliśmy, a to:

»Polskie chłopskie świnie obsiadły polską ziemię i tuczą się na polskiej krainie«! i t. d.

Tę piosnkę intonował były por. żandarmerji Kazimierz Malinowski obecny instruktor »Strzelca«.

Jest to już wyraźne publiczne wystąpienie hołoty bolszewickiej na ulicach miasta przeciw naszemu stanowi chłopskiemu.

Proszę więc o przyjęcie do wiadomości niniejszego opisu demonstracji w Przemyślu. **W. L.**

Chłopi! Popierajcie zawsze prasę ludową!

Łańcuch prasowy „Piasta“.

Konto czekowe P. K. O. Nr 406.010. Kraków.

Odezwą z dnia 2 maja b. r., zamieszczoną w numerze 18 „Piasta“, zwróciliśmy się do P. T. Członków o otwarcie składek na fundusz prasowy „Piasta“. Wezwanie to nie pozostało bez echa. Co tydzień szereg wezwanych, a inni z własnej inicjatywy przesyłają datki na ten fundusz.

Wypadki ostatnie w Warszawie wstrząsnęły całą Polską — a nam, ludowcom, stojącym wiernie pod sztandarem Orła Białego, jako godła państwowego — nakazuje chwila dziejowa skupić się tem solidniej w organizacji „Piasta“. **Niechaj datki na fundusz prasowy popłyną jak fala na znak łączności naszej z wodzem naszym prezesem Wincentym Witosem. Niech nie będzie jednego powiatu — a w powiecie jednej gminy,** któraby pozostała obojętna na to wezwanie. Każdy grosz, rzucony dziś na obronę naszeg stronnictwa — to cegiełka do rozbudowy wielkiego gmachu państwowego, gdyż w programie P. S. L. — naczelne miejsce zajmuje zdanie — **„P. S. L. uznaje interes państwa za interes ludu i odwrotnie“.**

Henryk Pełczyński, składa 20 zł i wyzywa pp.: **Albina Jurę** z Krakowa, **Dra Benedykta Łąckiego** z Krakowa, **Dra Jakóba Janigę** z Tuchowa, pow. Tarnów, **Inż. Franciszka Milana** z Grybowa, **Andrzeja Brożynę** z Bodzanowa pow. Wieliczka, **Franciszka Gizę** z Konar, pow. Kraków, **Stanisława Ludwikowskiego,** ze Skawiny pow. Kraków, **Dra Leonarda Madeja** z Tarnobrzega, **p. Franciszka Szczeklika** z Pilzna, **Dra Józefa Włodka** z Krakowa, **Prof. Ludwika Werszlera** z Myślenic, **Dra Leona Rymara** z Krakowa oraz posłów **p. Narcyza Potoczka, p. Jana Brodackiego,** do złożenia odnośnych kwot i wyzwania następnych.

Wezwana p. **Katarzyna Witosowa,** składa zł 20 — i wzywa p. p.: **Ludmiłę Kalicińską** z Wierzchosławic, **Bartikową** z Wierzchosławic i **Bronisławę Tomecką** z Bogumiłowic, do złożenia odnośnych kwot i wezwania następnych.

Wezwany p. **Kawula Wawrzyniec,** składa zł 5 — i wzywa pp.: **Stanisława Cichego,** Przylasek Wyciąski, poczta Wyciąże, **Wojciecha Tomczyka,** naczelnika gminy Branice, poczta Pleszów i **Kaspra Ropę** z Branic, poczta Kraków, do złożenia odnośnych kwot i wezwania następnych.

Wezwany p. **Stanisław Rosiewicz,** składa 5 zł i wzywa pp.: **Andrzeja Rozawskiego,** kierownika szkoły w Branicach, poczta Pleszów, **Walentego Gajocha,** Kujawy, p. Pleszów i **Piotra Perlika** p. Pleszów do złożenia odpowiednich kwot i wezwania następnych.

Wezwany p. **Włodzimierz Lipiński** składa 10 zł i wzywa p. **dra Stanisława Kwiatkowskiego** do złożenia odnośnej kwoty i wezwania następnych.

Wezwany p. **Kopeć Juzef** składa 5 zł i wzywa p. **Ludwika Budnioka** z Dziedzic do złożenia odpowiedniej kwoty i wezwania następnych.

KRONIKA.

CZERWIEC — ma dni 30.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
13 N.	3 po Świątkach. Antoniego z Padwy	3	40	19	41
14 P.	Bazylego d. w. d. K.	3	39	19	41
15 W.	Wita i Modesta	3	39	19	42
16 Ś.	Benona b., Justyny p.	3	39	19	42
17 C.	Adolfa b.	3	39	19	43
18 P.	Marcelina i Marka mm. ☽	3	39	19	43
19 S.	Gerwazego i Prot., Julianny p.	3	39	19	43
20 N.	4 po Świątkach. Flor. p. Sylw. pap.	3	39	19	44

Kurs dolara.

Kraków, 8 czerwca.

Kurs bankowy dolara: 10·05—10·10.
Kurs nieoficjalny: 10·32—10·35.

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 4 czerwca 1926 za 100 kg towaru:

Pszenica dworska	—
Pszenica targowa	51·50— 52·00
Żyto dworskie krajowe	33·00— 34·00
Żyto targowe	31·00— 32·50
Owies dworski	40·00— 42·00
Jęczmień do siewu	—
Jęczmień na krupy	35·00— 36·00
Rzepak zimowy	—
Kminek krajowy	—
Mąka pszenna 45% okr. krak.	94·00— 95·00
Mąka żytnia 60% okr. krak.	54·00— 55·00
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	52·00— 53·00
Otręby pszenne	20·00— 21·00
Otręby żytnie	20·00— 21·00

Między przyjaciółmi.

Marszałek Piłsudski w rozmowie z posłem Daszyńskim, która miała miejsce przed paru dniami, rozgniewawszy się na jego uwagi, tak huknął na niego: „Ty stary kabotynie, który od tylu lat żerujesz na robotnikach! ty mnie będziesz uczył, jak ja mam postępować?“.

Sesja Rady Ligi Narodów.

W poniedziałek rozpoczyna obrady Rada Ligi Narodów, na którą zapowiedzieli swój przyjazd do Genewy Briand i Chamberlain.

Upadek rządu socjalistycznego w Szwecji.

Socjalistyczny rząd Ryszarda Sandlera upadł przy dyskusji w parlamencie nad projektem ustawy o pomocy dla bezrobotnych. Przeciwko polityce socjaldemokratów wypowiedziała się większość tak w Izbie wyższej jak i w Izbie niższej. Utworzenie rządu powierzył król przywódcy partii ludowej Ekmanowi.

Sanacja moralna w Państwowym Banku Rolnym.

Pod hasłem »pacyfikacji« przywraca się dawnych urzędników dyscyplinarnie zwolnionych ze służby lub zawieszonych w czynnościach. W czasie przewrou władze wprowadziły znowu p. Wilkońskiego do Banku Rolnego w charakterze komisarza. Działalność jego dotyczyła zmian osobistych w dyrekcji Banku, spowodował bowiem usunięcie dyr. Staniszewskiego i wicedyrektora Moritza, ale jednakże na tem rola komisarza nadzwyczajnego nie ograniczyła się.

Dnia 15 maja odbyło się posiedzenie dyrekcji, na którem rozpatrywano wniosek o udzielenie kredytów Związkowi stowarzyszeń rolniczo-handlowych w Warszawie. Postanowiono przyznać Związkowi 250.000 zł kredytu. Ponieważ wszystkie wyższe kredyty są nadto rozważane na posiedzeniu komitetu, przeto zażądano zastosowania tego zwyczaju w danym wypadku. Sprzeciwił się jednak temu najbezwzględniej p. nadzwyczajny komisarz Wilkoński, nazywając nawet takie żądanie »prowokacją«.

Nadmienić należy, iż prezesem Rady nadzorczej Związku stowarzyszeń rolniczo-handlowych jest p. Tomasz Wilkoński pełniący funkcje nadzwyczajnego komisarza w Banku Rolnym.

Klasyczna ilustracja do dokonywanej obecnie »sanacji moralnej«.

Jak widać p. Wilkoński nie zaniechał swej tradycyjnej roboty.

REKRUTACJA DO ROBÓT WE FRANCJI odbędzie się w **Dębicy dnia 15 czerwca, w Tarnowie dnia 16** i w **Krakowie dnia 18.** Oprócz robotników do pracy w kopalniach oraz robotników i robotnic do pracy na roli przyjmować się będzie rolników z rodzinami, którzy chcą wyjechać do Francji na własny koszt, celem wydzierżawienia gospodarstw rolnych tamże.

W PAŃSTWOWYM URZĘDZIE POŚREDNICTWA PRACY W TARNOBRZEGU odbędzie się rekrutacja kilkuset robotnic i robotników rolnych, do kopalń rudy i węgla **oraz całych rodzin na osadnictwo do Francji** i to w następujących terminach:

Dnia 22 czerwca b. r. w Nisku w budynku Wydziału powiatowego.

Dnia 24 czerwca b. r. w Kolbuszowej w budynku starostwa.

Dnia 25 czerwca b. r. w Tarnobrzegu w biurze P. U. P. P.

Bliższe szczegóły w ogłoszeniach, wysłanych do gmin powiatu **Kolbuszowa, Nisko, Tarnobrzeg.**

KORESPONDENCYJNE KURSY IM. ST. STASZICA W WARSZAWIE. Pierwszy doroczny Zjazd uczestników korespondencyjnych kursów im. St. Staszica odbędzie się w Warszawie w dniach od 12 do 17 b. m. Program Zjazdu obejmuje zwiedzanie państwowych pracowni gleboznawczej i maszynoznawczej, Państwowego Instytutu meteorologicznego, pokazy chemiczne, wycieczkę do podmiejskich szkół rolniczych i wzorowych gospodarstw praktycznych, wreszcie wycieczkę do grobu Stanisława Staszica na Bielany.

Bliższych szczegółów udziela Zarząd kursów mieszczących się w Warszawie, ulica Nowy-Świat Nr 22, m. 34.

KOMISJA INFORMACYJNA TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY UCZNIÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO w Krakowie, ul. Jabłonowskich L. 10—12, poleca fachowych i sumiennych korepetytorów, guwernerów, pracowników biurowych i t. d. w miejscu i na wyjazd. Zgłoszenia załatwia bezinteresownie i ku zadowoleniu stron, o czem świadczy zaufanie licznych klientów, zwracających się w tej sprawie do Towarzystwa. Zgłoszenia przyjmuje się listownie i osobiście codziennie między godziną 2—3 w Zarządzie Towarzystwa.

WALNY ZJAZD TEATRÓW LUDOWYCH. Dnia 26 czerwca 1926 r. Związek Teatrów ludow. w Warszawie organizuje Walny ogólno-krajowy Zjazd Teatrów Ludowych wiejskich, robotniczych, żołnierskich, szkolnych i t. d. Zjazd odbędzie się w Warszawie w sali Towarzystwa popierania przemysłu ludowego, ul. Tamka 1. II piętro. Początek o godzinie 10 rano.

Na porządku dziennym między innemi następujące sprawy: sprawozdanie z działalności Związku Teatrów Ludowych w Warszawie i referaty: »Jaki cel winien przyświecać teatrowi ludowemu w Polsce« i »Jakie winno być organizacyjne ujęcie teatralnego ruchu ludowego w Polsce«.

Wobec ogromnego spopularyzowania się widowiska teatralnego wśród szerokich warstw wiejskich i robotniczych, wobec ważności widowiska jako potężnego środka oddziaływania kulturalnego na masy. Zjazd wywołuje wielkie zainteresowanie i zapowiada się okazale.

Zapowiedziany jest liczny udział przedstawicieli teatrów wiejskich, robotniczych, żołnierskich i t. p. przedstawicieli centralnych władz rządowych, sfer literacko-artystycznych i szeregu organizacyj społeczno-oświatowych.

»NOWE HYMNY«. Podczas poniedziałkowych manifestacyj warszawskich w czasie śpiewania przez manifestantów »Pierwszej Brygady« i »Czerwonego Sztandaru«, niektórzy z zacietrzewionych bojowców napadali na spokojnych przechodniów, zmuszając ich do zdejmowania kapeluszy. Między innemi spotkała ta przygoda jugosłowiańskiego oficera, którego wywleczono z powozu i dotkliwie poturbowano.

»PIJE KUBA DO JAKÓBA«. Ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza wystąpić z zamiarem zniesienia dotychczasowego sobotnio-niedzielnego zakazu sprzedaży i spożywania alkoholu.

Dotąd, jak to powszechnie wiadomo, w dniach zakazu spożywania alkoholu, podawano dla »uszanowania ustawy« wódkę we filiżankach, co oczywiście zwiększało konsumcję alkoholu.

NAPAD OPRYSZKÓW NA SĄD POWIATOWY W CHRZANOWIE. W dzień Bożego Ciała szajka bandytów w liczbie 9 urządziła napad w biały dzień na więzienie sądowe w Chrzanowie. Bandyci ci chcieli odbić swoich towarzyszy osadzonych w tamtejszych więzieniach. Sprawców napadu aresztowano i odstawiono do Krakowa.

WYKRYCIE DRUKARŃ KOMUNISTYCZNYCH. W Warszawie urządziła policja polityczna obławę na komunistów, w czasie której wykryto 3 drukarnie komunistyczne, aresztowano około 30 komunistów, przeważnie żydów.

OBERWANIE CHMURY I POWÓDŹ W PŁOCKU. Mieszkańcy Płocka i położonego na drugim brzegu Wisły Radziwia, przeżyli w nocy z dnia 4 na 5 b. m. bardzo przykre chwile. Nad Wisłą przeszła olbrzymia chmura, która oberwała się nad Płockiem, powodując istny potop.

W mgnieniu oka zamieniły się ulice miast w spienione potoki, woda pozalewała sutereny i piwnice...

W tym samym mniej więcej czasie zerwał się szalony wicher...

W Radziwiu szereg dachów uleciało z wiatrem. W pobliskich Staroźrebach huragan zdemolował kilka domów i zerwał dachy z kilkunastu budynków gospodarskich.

Niemniejsze spustoszenie poczyniła burza na gościńcach.

Szosa, prowadząca z Płocka do Bodzanowa, podmyta jest na przestrzeni 300 metrów. Na szosie Płock—Płońsk wezbrane wody, ulewy uszkodziły dwa mosty.

Pola okoliczne przedstawiają obraz zniszczenia: zasiewy częściowo wybite, częściowo zamulone.

Ofiar w ludiach na szczęście niema.

ARESZTOWANIE HANDLARZA ŻYWYM TOWAREM. Władze policyje w Kowlu od dłuższego już czasu miały na obserwacji niejakiego Moszka Krajna, mieszkańca Kowla, którego podejrzywano o prowadzenie na szeroką skalę handlu żywym towarem. Poufne wywiady ustaliły bezwzględną winę wymienionego. Krajna aresztowano na dworcu w Kowlu w chwili, kiedy zamierzał wywieść parę nowych ofiar.

Dochodzenia wykazały, że handlarz ten zwabiał do siebie młode dziewczęta, zniewalał je, poczem sprzedawał międzynarodowym handlarzom po cenie od 200 do 500 dolarów.

Oskarżenie zarzuca Krajanowi sprzedaż kilkadziesiąt kobiet zagranicę.

NA PROGU INFLACJI. Dążeniem poprzedniego rządu było niedopuszczenie do inflacji, która jest zabójcza dla życia gospodarczego kraju. Socjaliści zaś dążyli do emisji nowych biletów zdawkowych i dlatego wystąpili z koalicji.

Dziś już nic nie krępuje nowego rządu Bartla w jego działaniu i dlatego minister skarbu skorzystał z tego i zarządził emisję 11-ej serji biletów skarbowych w odcinkach po 10.000 zł z terminem płatności dnia 20 listopada 1926 r. na ogólną sumę 30 miljonów złotych. Wiadomo, że dawny rząd przeciwstawiał się kategorycznie emisji tych biletów, widząc w niej początek inflacji.

WOJSKO OCHOTNICZE W ROLI RZEZIMIESZKÓW. »Kurjer War.« podaje z 16 b. m., w piątek o godzinie 4 podczas zdobycia min. spraw woj. wtargnął jeden z ochotników do kaplicy w tymże gmachu i zrabował z ołtarza cenniejsze wota. Policja aresztowała opryszka. Ustalono nazwisko rabusia jako Feliksa Grześniaka z Pustelnika.

KOMUNIŚCI BRALI UDZIAŁ W WALKACH ULICZNYCH. Pismo komun. »Towarzysz« z 17 b.m. pisze: »W krwawych walkach, jakie toczyły się na ulicach Warszawy Związek Młodzieży komunistycznej brał najczynniejszy udział. Całą organizację postawiliśmy na nogi, wcieliliśmy do szeregów najlepszych naszych towarzyszy, wezwaliśmy ogół młodzieży robotniczej do zdecydowanego poparcia wojsk walczących z faszyzmem«.

To samo pismo w artykule: »O co krew się lała« pisze: »Nikt nie mógł zaprzeczyć, że armaty Piłsudskiego skutecznie waliły w czarny blok reakcji belwederskiej. Te armaty i masy żołnierskie były usposobione bardziej antyfaszystowsko, od samego Piłsudskiego i jego generałów. Ich ogień poparliśmy ogniem naszych karabinów. Z robotniczo-chłopską masą żołnierską zawarliśmy krwią przypieczętowane braterstwo broni«.

EKSPLOZJA W FABRYCE W TOMASZOWIE. W fabryce sztucznego jedwabiu w Tomaszowie nastąpił w składzie spirytusu gwałtowny wybuch, z przyczyn na razie niewiadomych. Dach fabryki wyleciał w powietrze i wkrótce cały budynek fabryczny stanął w płomieniach. Dopiero po kilkugodzinnej pracy, zdołano pożar ugasić. Kilkunastu rannych i poparzonych robotników odwieziono do szpitala. Straty są bardzo znaczne. Z 20.000 litrów spirytusu, znajdującego się w magazynie, zdołano uratować tylko część.

Katastrofa kolejowa w Monachjum. Późnym wieczorem pociąg, wjeżdżający na stację w Monachjum, najechał na drugi pociąg osobowy. Zderzenie było tak silne, że lokomotywa najeżdżającego pociągu i dwa wagony przednie, jak również trzy wagony tylne najechanego pociągu zostały całkowicie zdruzgotane. Jak ustalono 32 osoby zostały zabite, a bardzo wiele odniosło rany.

KURS DLA PODKUWACZY KONI. Towarzystwo rolnicze w Przemyślu urządza jednomiesięczny kurs dla podkuwaczy koni, który rozpocznie się dnia 15 czerwca b. r. o godzinie 8 rano w szkole kucia koni ul. Strycharska (Okręgowy szpital koni Nr X w Przemyślu). Uczestnicy kursu otrzymają pomieszczenie (mieszkanie, łóżko, pościel) bezpłatnie, wyżywienie zaś składające się z żołnierskich racyj żywnościowych, pokrywają z funduszów własnych po cenach wojskowych.

Ubiegający się o przyjęcie na powyższy kurs winni nadesłać do dnia 12 czerwca 1926 r. pod adresem: Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Przemyślu:

1) Potwierdzenie Zarządu Kółka rolniczego o uiszczeniu wkładki za rok bieżący.

2) Poświadczenie gminy o przynależności i wykonywaniu kowalstwa.

3) Kwotę 40 zł jako zadatek na utrzymanie.

Po ukończeniu kursu frekwentanci zostaną dopuszczeni do egzaminu po złożeniu, którego otrzymają patenty upoważniające ich do samodzielnego podkuwania koni. Ubrania do pracy w kuźni należy przywieźć ze sobą.

ZBRODNICZY ZAMACH NA POCIĄG POD WARSZAWĄ. Pociąg osobowy zdążający ze stacji Warszawa Główna w kierunku Ostrowa uległ wykolejeniu tuż za Warszawą. Przewrócił się parowóz i wagon bagażowy do góry kołami, tudzież wyskoczyły z szyn 3 wagony osobowe. Na szczęście z pasażerów i personalu kolejowego nikt nie odniósł rany.

Odpowiedzi Redakcji.

Marja Skrabek, wdowa po Antonim, **Sieroty po ś. p. Józefie Wolnym** z Radziechowy, **Julja Zarzycka** po Stefanie, Czortków, **Katarzyna Golis** po Michale, Soroki, **Anna Skrzyp** po Karolu, Sopotnia Wielka, **Salomea Solak** po Józefie, Wielopole: Wszystkim Izba skarbowa zaopatrzenie przyznała. — **Antoni Turek**, inwalida, Zagorzyn, **Bronisław Puziewicz**, inwalida, Medynia: Otrzymujecie Panowie rentę normalnie. — **Marja Miśniak**, Pnikut, **Kazimierz Krakoś**, inwalida, Bóbrka, **Balbina Przedpełska**, Trześń, **Władysław Dereń**, Rzepiennik Strzyżowski: Dalszą wypłatę renty polecono. — **Karol Kluz**, inwalida, Albigowa: Nie przedłożył Pan deklaracji za rok 1925 i dlatego rentę Panu wstrzymano. — **Andrzej Adamczyk**, inwalida: Nie otrzymuje Pan renty z powodu nieprzedłożenia deklaracji. — **Jan Łaskowski**, inwalida: Należy przedłożyć deklarację do Izby skarbowej. — **Eleonora Pasternak**, wdowa po Józefie, Brody: Przedłożyć corychlej deklarację do Izby skarbowej. — **Elżbieta Hajdowa**, Jordanów: Izba skarbowa odmówiła zaopatrzenia z uwagi na to, że syn, Władysław, nie był jedynym żywicielem. — **Wojciech Żelazko**, Chochorowce: Nie przedłożył Pan dokumentów potrzebnych i dlatego zaopatrzenia odmówiono. — **Władysław Magda**, Kolonja Bohatkowce: Władze kompetentne przeprowadzają dochodzenia celem zbadania stosunków majątkowych Pana. L. 40818/11. — **Moskalowa**, wdowa po Franciszku, Wola Rogowska: Izba skarbowa zwróciła się do sądu powiatowego w Żabnie celem przesłuchania świadków służby wojskowej. — **Marja Borzęcka**, Pilcza Gorzycka: Powinna Pani przedłożyć metrykę śmierci syna i deklarację. — **Bronisława Krupnik**, Wieprz: Izba skarbowa przeprowadza dochodzenia, celem zbadania stosunków majątkowych. — **Marja Pietroniowa**, Łapanów: Akta Pani odstąpiono Starostwu w Bochni do załatwienia jeszcze dnia 25-go września zeszłego roku. L. 41209/2. — **Sebastjan Łyszczasz**, Grajów: Ministerstwo skarbu rekurs odrzuciło. — **Jan Duda**, inwalida, Ochaby, p. Skoczów: Sprawa należy do kompetencji Wydziału skarbowego Województwa w Katowicach i tam ze swojemi pretensjami należy się odnosić.

Jakób Trojnar: Sprawą Pana zajmiemy się. Serdecznie dziękujemy za pozdrowienia. Cześć Panu za Pańskie stanowisko. Zasyłamy pozdrowienia wszystkim osadnikom. — **Wojciech Klimek:** Po zbadaniu sprawy Wiktorji Nizałek damy odpowiedź w „Piaście". — **Wojciech Morawa:** Sprawę załatwimy, lecz prosimy o cierpliwość. Musimy bowiem przestrzegać kolejności w załatwianiu spraw, jakie do nas napływają. Serdecznie pozdrawiamy. — **Marcin Swietlicki:** Nie dziwimy się, bynajmniej, że Krajowy Patronat Spółdzielni rolniczych w ten sposób chce zabezpieczyć Kasom Stefczyka wartość pieniędzy. Jest to w zasadzie słuszne, gdyż jeżeli dzisiaj ktoś pożyczył pieniądze, to powinien zwrócić również daną wartość pieniędzy, a nie zdewaluowane banknoty. W interesie Kasy powinno leżeć, ażeby na dewaluacji nie traciła. — **Mieczysław Ebro-Prokesch:** Sekretarjat P. S. L. „Piast" w Warszawie znajduje się przy ulicy Marszałkowskiej L. 66. W każdej porze dnia będzie Pan mógł tam załatwić swoje sprawy. — **Władysław Rafa:** W numerze 24 „Piasta" zamieściliśmy odpowiedź Jędrzejowi Gucwie, że Izba skarbowa przyznała mu zaopatrzenie. — **Alojzy Hofman:** Podanie do Izby skarbowej doręczamy. Brakuje tam zaświadczenia Urzędu gminnego, potwierdzonego przez Starostwo, a stwierdzające, że dzieci są stanu wolnego i że samodzielnie nie zarobkują. Zresztą to jest wyszczególnione w deklaracji. — **Olbrychtówna Zofja:** Zwracamy dokumenty ubezpieczeniowe i dajemy odpowiedź w liście. — **Antoni Czaja**, Ameryka: Z nauk Pańskich, niestety, nie możemy korzystać. Stoimy na stanowisku, że religja jest rzeczą sumienia. My patrzymy na charakter, a nie na wyznanie. Taksamo może być dobrym Polakiem obywatel wyznania kalwińskiego, luterańskiego, czy prawosławnego, jak i rzymsko-katolik. Jest to rzecz dla nas obojętna, kto jaką religiję wyznaje. Co do Stapińskiego, to ten wie, że propagowanie kościoła narodowego najwięcej jemu przynosi korzyści — w postaci dolarków, które płyną od zwolenników kościoła narodowego do jego redakcji. Gdyby wiedział, że z tego interesu nie ma korzyści — toby się w te pędy wycofał i gotówby służyć jakiemuś innemu wyznaniu. **Paweł Gąsior:** Nie umieścimy. — **St. Sochacki:** Prosimy bardzo o wiersze, któreby ujmowały w swej treści obecne nastroje. Przesłane nam utwory poetyckie z dnia 13 maja zachowujemy narazie w teczce. — **P. Zieliński:** Byłby to zaszczyt dla posła Krempy, gdyby mu się na jego bajdurzenia odpowiadało. — **Józef Mucha:** Bardzo prosimy o nowe artykuły, lecz krótsze. — **Włodzimierz Godziszewski:** Nie umieścimy, zanadto płaczliwy wiersz. Trzeba nam silnych, męskich czynów. — **Adam Gagatek:** Departament VIII sanit. Ministerstwa Spraw Wojskowych nie znalazł podstawy do zarządzenia zarejestrowania Pana w poczet inwalidów wojennych, którym przysługuje prawo do zasiłku, gdyż roszczenie swoje zgłosił Pan po upływie terminu prekluzyjnego, ustalonego art. 24 ustawy inwalidzkiej z dnia 18 marca 1921 r. Jeżeli Pan od chwili upływu dwumiesięcznego terminu nie wniósł skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego (od dnia doręczenia orzeczenia), to obecnie na to już niema żadnej rady. — **Jan Chmura**, inwalida: Departament VIII sanit. Min. Spraw Wojskowych polecił szefowi sanitarnemu w Krakowie zarządzenie ponownej rewizji wojskowo-lekarskiej na zasadzie art. 7 ust. 3 ustawy inwalidzkiej. — **Stanisław Witkowski:** Serdecznie dziękujemy za cenne informacje. Prosimy o krótkie korespondencje, oświetlające miejscowe stosunki. Cześć! — **Franciszek Wrzeszczyński:** Sprawami, poruszonemi w piśmie z dnia 1 czerwca, zajmiemy się. — **J. Stempek:** Serdecznie dziękujemy za sprawozdanie. Prosimy o artykuły treści rolniczej. Cześć! — **Tłuszcz Franciszek:** Jeżeli Pan zawodowo i zarobkowo trudni się rzemiosłem, to trzeba opłacać odnośne podatki, a jedynie wolno rekurować przeciwko wysokości tychże. — **Lenart Józef:** Pojmujemy ciężkie Pańskie położenie, jednak nie w tej sprawie nie możemy Panu pomóc, bo w istocie jest taka ustawa, na mocy której przysługuje prawo do zasiłku tym, którzy przepracowali w jednem przedsiębiorstwie conajmniej 20 tygodni. — **Aleksander Nahajski:** Za 600 marek z roku 1918 z maja należy się w pełnej waloryzacji 500 zł i ustawowe odsetki. Co do drugiej sprawy, to prosimy zwrócić się do Okręgowego Urzędu Ziemskiego we Lwowie, gdyż, nie znając dokładnie całej sprawy, nie chcemy udzielać odpowiedzi. — **„Staszek z Boratycz":** Widać dużą łatwość rymo-

wania. Wiersz jeszcze słaby. Należałoby się rozczytywać w dziełach naszych wybitnych poetów, a niewątpliwie na tem polu mógłby Pan odnieść pewien sukces. — **Mrozik:** Fejleton będziemy drukować. Rzecz dobra, z humorem. Fotografję posłaliśmy Panu przez p. Barcika. — **Jan Synos:** List z podziękowaniem dla posłów A. Witosa i J. Bajsarowicza przesłaliśmy swego czasu posłom. — **Adam Liszka:** Kwota 8000 K z lutego 1920 r. w pełnem przewaloryzowaniu wynosi 228 zł. Jeżeli to był spłat, to trzeba będzie dać pełną kwotę przewaloryzowaną. — **Stefan Stanowicz:** Ustawa z dnia 18 lipca 1925 r. w artykule 2 mówi, że że wkładki oszczędnościowe, będące własnością mae spadkokowych lub stanowiące depozyty sądowe sierocińskie, przelicza się na 50 proc. według skali rozporządzenia waloryzacyjnego. Dlatego też na mocy tej ustawy otrzyma Pan 1228 zł 50 gr. W tej sprawie należy zwrócić się bezzwłocznie do Pocztowej Kasy Oszczędności do Warszawy listownie i zgłosić swoje pretensje. — **Józef Zadurski:** Obszar, obejmujący 5 morgów gruntu, nie podlega pod ustawę o ochronie drobnych dzierżawców i po terminie wypowiedzenia można go natychmiast odebrać. Ustawę o ochronie drobnych dzierżawców drukowaliśmy swego czasu w „Piaście" w dosłownem brzmieniu. — **Emilja Nikiel:** Zaopatrzenie wdowie Izba skarbowa Pani przyznała. Należy tylko czekać jakiś czas cierpliwie, zanim likwidatura pieniądze wypłaci. Żadnych starań już nie należy robić. Należy się strzec ludzi, którzy nieświadomych wyzyskną. Ani grosza nikomu nie dawać. Wszelkie słuszne sprawy zawsze bezinteresownie popieramy. — **Żołna Michał:** Sprawą Pana zajmiemy się. — **St. Pałko:** Prosimy zwrócić się wprost do autora: Poznań, Piątkowo 47. — **M. Rzeszótko:** Nadesłanego nam ogłoszenia nie możemy umieścić. — **Agata Ciosiowa:** Na skutek poprzedniego listu Pani zbadaliśmy sprawę w Izbie skarbowej. Ponieważ na ostatnim liście podpisała się Pani jako „Ciosowa" a nie Ciosiowa, więc też nic dziwnego, że podania Pani w Izbie skarbowej nie mogliśmy znaleść. Ostatni list, zawierający pogróżki pod adresem redakcji, poszedł do kosza. Niedość, że te sprawy załatwiamy zupełnie bezinteresownie, to jeszcze zamiast podziękowania otrzymujemy od Pani krytykę i pogróżki. — **Michał Niemczewski:** Serdecznie dziękujemy za przysłanie nam korespondencji. Polecamy się łaskawej pamięci na przyszłość. Cześć!

DROBNE OGŁOSZENIA

Moses Gelb, urodzony w roku 1896 w Kolbuszowej, unieważnia zgubione dokumenty wojskowe. 805

Zgubioną książkę inwalidzka, wydaną na nazwisko **Wojciech Urbaniec** przez Generalną Ekspozyturę S. O. Min. Spraw Wojskowych w Wadowicach, unieważniam. 805

Antoni Bielat, urodzony w roku 1892 w Luszowicach, unieważnia zagubione dokumenty wojskowe, wystawione przez P. K. U. Tarnów. 812

Marceli Dudek, urodzony w roku 1891, unieważnia zagubioną książeczkę inwalidzką. 817

Franciszek Kmieć, urodzony w roku 1900 w gminie Szarwarku, powiat Dąbrowa, unieważnia dokumenty wojskowe, wystawione przez P. K. U. Tarnów. 814

Unieważniam skradzioną książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Łańcucie, na nazwisko **Stanisław Ozga**. 813

Dzierżawy małego gospodarstwa poszukuje pensjonista. Pośrednictwo wynagrodzi. Zgłoszenia pod „Zamiłowany gospodarz" do administracji „Piasta". 815

PARCELACJA!

BANK ZIEMIAN

S. A. WE LWOWIE
ulica Kopernika L. 4, II p.
lub
ulica Szajnochy L. 2

sprzedaje w drodze parcelacji z obszarów dworskich działki rolne, rzemieślnicze, ogrodnicze, budowlane i przemysłowe w ramach ustawy o reformie rolnej w powiatach: **Lwów, Zaleszczyki, Skałat, Kamionka Strumiłowa, Rawa Ruska, Przemyślany i t. d.** — Cena gruntów przystępna.

Spłata ceny kupna na dogodnych warunkach za oprocentowaniem.

Osobno kilka małych objektów rolnych do sprzedania. 792 2 4

Informacyj pisemnych i szczegółowych udziela Bank za nadesłaniem znaczka pocztowego listownie, względnie w siedzibie Banku, oraz na parcelowanych folwarkach przez swoich delegatów.

FRIEDMANNA

prawdziwe kosy karpackie

810 1 3 **z marką „KOSIARZ“**



są wyrabiane z najprzedniejszej stali i odznaczają się nadzwyczajną ostrością, wytrwałością i wytrzymałością ostrza. Kosa ta karpacka jest w rzeczywistości jedyną, która całkowicie i bezsprzecznie swemu celowi odpowiada, o czem moi Sz. Odbiercy mieli sposobność przez tyle lat się przekonać, w dowód czego posiadam niezliczoną ilość listów dziękczynnych. Tych Panów Ziemian — którzy dotychczas nie próbowali jeszcze kosić tą kosą karpacką, upraszam o łaskawe próbne zamówienie, celem przekonania się o niezwykłej jakości tych moich kos, zaczem niewątpliwie zapotrzebowania swe na kosy stale odemnie pokrywać będą. Kosa ta karpacka jest przedniej jakości (gatunek prima), pięknie wykonana, równomiernie hartowana, lekka w wadze, sprężysta w robocie i jest do nabycia jedynie u firmy **J. FRIEDMANN,** fabryczny skład maszyn — narzędzi rolniczych — artykułów technicznych i eksport kos **w Stryju, ulica Potockiego L. 6.**

Szerokość kos 50—55 mm.

Długość w cm:	60	65	70	75	80	85	90	95	100
Cena w złotych:	6·50	6·70	6·90	7·10	7·40	7·80	8·20	8·60	9·—

za 1 sztukę loko skład Stryj. — Rabat: przy jednorazowym odbiorze 10 kos daję darmo jednę kosę i jednę prawdziwą osełkę tyrolską. — Przy zamówieniu upraszam nadesłać odpowiedni zadatek przy zapodaniu dokładnego adresu

Instrumenty muzyczne

i przybory do tychże, w wielkim wyborze, po najniższych cenach polecają

Bracia Feigenbaum, Kraków, Meiselsa 5

Na żądanie wysyłamy cenniki. 801 2 3

Do sprzedania majętność 30-morgowa

jest oddalona o 3 kilometry od stacji kolejowej, w tem 15 morgów pola żytniego i pszennego, a 15 morgów lasu twardego, 40-letniego. Kompletne zabudowania gospodarskie, inwentarz żywy i martwy. Cena nader przystępna. Adres: Isak Finder L i c h w i n, stacja kolejowa i poczta Łowczówek-Pleśna koło Tarnowa. 811

BLEDNICĘ

BRAK KRWI USUWA
POLSERAVALLO Mra KRZYSZTOFORSKIEGO
WINO CHINOWO-ŻELAZISTE

na maladze hiszpańskiej 532 25 0

reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, **przyczynia krwi — położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły,** a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy — wyczerpaniu fizycznem i umysłowem. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach lub zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed lichemi podróbkami, które są bezwartościowe; żądać wyraźnie **POLSERAVALLO Mra KRZYSZTOFORSKIEGO** naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z opłaconą pocztą i opakowaniem zł 2·50
5 flaszek zł 12·—
Flaszka podwójna z opłaconą pocztą i opakowaniem zł 4·40
5 flaszek zł 21·—

Wyłączny skład i wyrób na Polskę:

FABRYKA CHEMICZNA Mra KRZYSZTOFORSKI, TARNÓW

Gospodarze! Gospodarze!

Polecamy na obecny sezon

KOSY STYRYJSKIE

pierwszorzędne, po cenie: 789 2 2

kosa 8½, ręczna, zł 3·—
„ 9 „ „ 3·20

Wysyłamy odwrotnie za zalicz. poczt. Setki podziękowań.

Dom handlowy „TOWAR“, Wadowice.

789 2 2

Wszech nauk lekarskich
Dr J. OCHSENBERG
osiedlił się w Pilznie

Mieszkanie: poczta, I. piętro. 787 2

Walne Zebranie

członków (delegatów)

Spółdzielni roln.-handl. „Plon“ w Tarnowie

odbędzie się dnia 11-go czerwca 1926 r. o godzinie 11-tej przed południem w sali Rady powiatowej

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za rok 1925.
3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i odczytanie pisma pobilansowego Związku rewizyjnego.
4) Wniosek Komisji rewizyjnej na udzielenie Zarządowi i Radzie nadzorczej absolutorjum.
5) Rozdział czystego zysku.
6) Wybór 4 członków Rady nadzorczej.
7) Wybór 3 członków do komisji rewizyjnej.
8) Wnioski statutowo zgłoszone i interpelacje.

W Tarnowie, dnia 20 maja 1926 r.

Filip Włodek
w zast. prezesa.

816

LW. 23.338.
III.

OGŁOSZENIE.

W krajowych szkołach rolniczych w Bereżnicy (p. Stryj), **Miłocinie** (p. Rzeszów) **i Suchodole** (p. Krosno) **z trzyletnim kursem nauki** zaczyna się dnia 1-go września b. r. nowy rok szkolny.

Podania o przyjęcie do jednego z tych zakładów naukowych, zaopatrzone dowodami ukończenia szkoły ludowej i przynajmniej 15 lat życia, wnosić należy do wymienionych powyżej szkół lub wprost do Wydziału Samorządowego, najpóźniej do dnia 20 lipca b. r.

Opłata za utrzymanie w internacie szkolnym (mieszkanie i wikt) wynosi 30 złotych miesięcznie.

Uczniowie ubodzy lecz pilni i zdolni mogą uzyskać ulgi w opłatach.

W krajowych szkołach rolniczych w Pilźnie i Gródku Jagiellońskim zaczynają się dnia 1 listopada b. r. zimowe kursa rolnicze dla młodzieży włościańskiej.

Wyjaśnień udzielają Dyrekcje tych szkół.

Lwów, dnia 26 maja 1926 r.

Za Wydział Samorządowy:
Kędzior m. p.

804

Na nadchodzący sezon polecam znane moje ręcznie kute kosy wszechświatowej sławy



Tysiąc złotych nagrody wypłacę temu, kto będzie w stanie lepsze kosy wykonać, niż moje.
Na rynku ukazuje się „Kosa Pomorska“ — „Kosa Bartosza“ — „Kosa Pleszewska“.

Na kosy moje daję gwarancję, to znaczy zadarmo dam inną, zupełnie nową, gdyby która nie siekła. Zatem rolnicy i kośnicy, korzystajcie z ogłoszenia: kosy moje tną nietylko zboża, trawy i koniczyny, ale nadto i wszelkie chwasty. Chcecie zatem oszczędzić kości i grosza, kupujcie coprędzej kosy „Bartosza“.

Najlepszym dowodem: kosy moje używane były we wojnie światowej, zakupione przez rząd niemiecki. Kosy moje także przerobiły kosynierkę Wielkopolską. Tysiące ludzi mi dziękują, chociaż o to nikogo nie prosiłem i nie proszę.

Kto nie wierzy, niechaj czyta następujące podziękowania:

16. Spieszę wyrazić Panu podziękowanie za nadesłaną mi kosę, dobroć jej jest nieoceniona. Proszę o nadesłanie jeszcze jednej.
Budy, p. Brańszczyk 6/VII 1925. Tomasz Pioro.
17. Dziękuję Panu ślicznie za kosy, które otrzymałem, lekko idzie w trawie. Proszę o drugą, bardzo byłem zadowolony.
Kowalewiec, p. Gromadno 12/VI 1925. Jan Całka.
18. Dziękuję Panu za nadesłane kosy, jestem zadowolony, są bardzo dobre. Jaroszewy, p. Pogódki. Leon Pawelec.
19. Donoszę Panu, że kosa, którą od Pana sprowadziłem, jest dobra i proszę o dalsze 4 kosy.
Powodów, p. Wolsztyn 16/VI 1925. Antoni Opaska.
20. Za nadesłane kosy bardzo dziękuję, ponieważ bardzo dobrze koszą. Proszę jeszcze o 2 kosy „Pleszewskie“.
Gauszyn, p. Nojewo 8/VI 1925. Franciszek Cichy.

Cena moich kos

Długość w cm:	75	80	85	90	95	100	105	110	115	120	125	130
w złotych:	12·50	13·50	14·50	15·50	16·—	16·50	17·—	17·50	18·50	19·—	19·50	20·—

Stosowne młotki i babki po 3·— zł. Pierścienie z dwiema śrubami 1·50 zł, z jedną śrubą 0·75 zł. Bańki blaszane do osełek 1·50 zł. Osełki 0·40 — 1·50 zł.

Wysyłka tylko za nadesłaniem zaliczki i zaliczeniem pocztowem. Zaleca się zamawiać więcej kos odrazu, aby oszczędzić porto, wyżej 4 kos porto darmo. — Zmianę cen zastrzega się według kursu dolara. 766 4 0

Adresować proszę: Kosa Pomorska — Kursztyn, p. Pelplin

Firm. 28/26.
Spółdz. 29/1.

Wpis Spółdzielni.

Wpisano do rejestru Spółdzielni dnia 30-go marca 1926 r.:

1) Brzmienie firmy Spółdzielni: „Kasa Mieszczańska", Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Husiatynie. Siedzibą Spółdzielni jest Husiatyn.
2) Przedmiotem i celem Spółdzielni jest krzewienie oszczędności przez przyjmowanie na oprocentowanie wkładek oszczędnościowych i na rachunek bieżący udzielanie członkom pożyczek na potrzeby rolnicze, przemysłowe i handlowe i załatwianie wszelkich czynności w zakres obrotów pieniężnych wchodzących.
3) Czas trwania Spółdzielni nieograniczony.
4) Udział członka wynosi 5 złotych.
5) Zazobowiązania Spółdzielni odpowiadają członkowie deklarowanemi udziałami, a nadto trzykrotną wysokością zadeklarowanych udziałów.
6) Zarząd Spółdzielni składa się z 3 członków, 3 zastępców, wybranych na przeciąg trzech lat.
   Do zakresu działania Zarządu Spółdzielni należą wszystkie sprawy, z wyjątkiem spraw, należących do zakresu działania Rady nadzorczej.
   Członkami Zarządu Spółdzielni są:
   a) Stanisław Józefczyk.
   b) Roman Włodzimierz 2 imion Tarnawski.
   c) Piotr Sławny.
   Zastępcami zaś:
   d) Piotr Kumik.
   e) Jan Turczyński.
7) Za Spółdzielnię podpisuje przynajmniej dwóch członków Zarządu w ten sposób, że pod brzmieniem Spółdzielni umieszczają swoje podpisy.
8) Pismem, przeznaczonem do ogłoszeń w sprawach Spółdzielni, jest czasopismo „PIAST" w Krakowie lub „Przewodnik Kółek rolniczych" w Krakowie.
9) Rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy.
10) Odnośnie do likwidacji lub rozwiązania Spółdzielni obowiązują przepisy ustawy o Spółdzielniach z dnia 29-go października 1920 r. Dz. U. R. P. Nr 111.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II, w Czortkowie

dnia 30 marca 1926 r. 807

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 30 gr	1 strona . . . . . 144 zł	Drobne za słowo 20 gr
1 „ tekst. . . 50 gr	1 „ tekst. . 240 zł	Unieważnienie do-
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . 300 zł	kumentów wojsk. 2 zł

Układ tabelaryczny, specjalne nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.
Drobne ogłoszenia tylko za gotówkę.
Za terminowy druk Administracja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku, bez uprzedniego zawiadomienia.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego